Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

ROK XXI LIPIEC 1939 R. Nr. 7

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *Cz. Tykwiński, J. Piasecka, L. Matuszewski, Al. Makutynowicz, K. Ślizowski.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska 25. Telefon Nr. 624-29.**

Konto P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14046. Prenumerata 1 zł. kwartalnie

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 60 gr. Fantazyjne, tabele, oraz zastrzeżenie miejsca w tekście — 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

TREŚĆ: O centralizacji związkowych kas pogrzebowych. — Prezydium Zarządu Głównego na F. O. N. — O przyszłości Przedsiębiorstwa P. P. T. T. — Otwórzmy drogę prawdziwym zdolnościom. — W sprawie państwowej pomocy lekarskiej. — Obowiązki członka Związku. — Służba wojskowa a emerytura i starszeństwo służbowe. — Kontrola subskrypcji P. O. P. — Letnisko Radziechowy k/Żywca. — Z życia organizacji. — Zamiany. — Z żałobnej karty. — Ogłoszenia.

O centralizacji
związkowych Kas Pogrzebowych

Wśród naszych samopomocowych placówek związkowych, jednymi z najdawniejszych są związkowe Kasy Pogrzebowe. Biorą one swój początek prawie jednocześnie z zorganizowaniem Związku — przed dwudziestu laty. Nie odrazu jednak kasy te stanęły na takim poziomie zorganizowania i dość poważnej zasobności finansowej, na jakim widzimy je obecnie — prosperujące przy siedzibach Zarządów Okręgowych Związku, jako Okręgowe Kasy Pogrzebowe Związku.

Początkowo, związkowe Kasy Pogrzebowe powstawały sporadycznie, od przypadku do przypadku, to w jednym, to znów w innym Kole Miejscowym, w różnych Okręgach Organizacyjnych Związku. Za przykładem tych pierwszych, próbnych poczynań Kół inicjujących i pod wpływem narastającego zrozumienia wartości i ważności samopomocy związkowej, kasy takie zaczęły się co raz bardziej mnożyć, aż z biegiem czasu pokryły dość gęstą, acz nieskoordynowaną, siecią cały teren związkowy.

Kilkuletnia działalność Kas Pogrzebowych, w tym pierwszym stadium ich organizacji, wykazała jednak, że organizacja ich, miejscowa tylko, na dłuższy dystans czasu jest niewystarczająca, że w wielu wypadkach powoduje niepewność należnych członkom świadczeń, a w szczególności nie rokuje mocnych podstaw rozwojowych.

Tak też było istotnie. Te Kasy Pogrzebowe, które z tych czy innych względów obejmowały swoją działalnością niewielką ilość członków, zawsze były narażone na to, że przy pewnym, niesprzyjającym splocie okoliczności niezależnych, tj. przy niespodziewanym nasileniu śmiertelności członków, — staną w obliczu niewypłacalności. Narówni z tym, inne miejscowe kasy pogrzebowe, założone w miejscowościach skupiających większą ilość pracowników, a więc obejmujące działalnością pokaźne ilości członków, — spoglądając przeważnie tylko na doraźny efekt składowy, a nie wiążąc go z jednoczesnym narastaniem obowiązku nieuniknionych świadczeń w czasie przyszłym, — wychodziły poza racjonalnie obliczoną normę wpłat pogrzebowych, podważając przez to swe podstawy finansowe na przyszłość.

Jednocześnie wystąpiło szereg niepożądanych objawów ubocznych. — Nierównomierność świadczeń w kasach o między ze sobą sąsiadujących, — niezdrowa rywalizacja w kasach znajdujących się na wspólnym terenie, — trudności techniczne przy przeniesieniu członka kasy z urzędu do urzędu, nawet w tej samej miejscowości itp. itp.

Spostrzeżenie po pewnym czasie wymienionych niebezpieczeństw, zagrażających istnieniu lub też zdrowemu rozwojowi miejscowych kas pogrzebowych, nierównomierność obciążeń i świadczeń i wy-

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO na F. O. N.

Członkowie Prezydium Zarządu Głównego, doceniając konieczność wzmacniania obronności Państwa, — uchwałą z dnia 3-go lipca b. r. jednomyślnie postanowili przekazać swoje obligacje i bony Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na Fundusz Obrony Narodowej, oraz wystąpić na najbliższym posiedzeniu plenarnym o przekazanie na ten sam cel obligacyj Zarządu Głównego.

Ponadto postanowiono wezwać wszystkie placówki organizacyjne i zaapelować do członków Związku, by subskrybowane obligacje przekazali na F. O. N.

Uchwałę powyższą postanowiono zakomunikować Zarządom Głównym: P. P. W. i Związków Zawodowych Pracowników P. i T.

nikająca stąd niepożądana i niebezpieczna rywalizacja pomiędzy kasami, oraz wzmiankowane wyżej trudności techniczne, kazały tak zarządom kas jak i ubezpieczonym w nich członkom, rozglądać się za znalezieniem lepszych form organizacji związkowych kas pogrzebowych.

Tak więc, po kilku latach istnienia związkowych kas pogrzebowych, miejscowych, ukształtowała się ich nowa forma organizacyjna, w postaci przekształcenia się w okręgowe kasy pogrzebowe. Była to pierwsza centralizacja tych kas

Każdy, kto należał do kas pogrzebowych w początkach ich istnienia, musi przyznać, że przeprowadzone zcentralizowanie kas pogrzebowych, miejscowych, w okręgowe kasy pogrzebowe, dało korzystne wyniki Ułatwiło możność należenia do nich każdemu członkowi Związku, gdy przed tym było to możliwe tylko w pewnych miejscowościach, — usunęło trudności przy przenoszeniu służbowym w obrębie okręgu dyrekcji — umożliwiło należytą ewidencję ubezpieczonych, co dla ubezpieczonych jest niezmiernie ważne. Najważniejsze jednak jest to, że jednocześnie zostały utrwalone podstawy finansowe kas, przez zgrupowanie w każdej z nich większej ilości członków, co w znacznym stopniu usuwa obawę takich niespodzianek z powodu raptownego wzmożenia się śmiertelności w pewnym ośrodku, jakie stanowiły ciągłą groźbę dla istnienia lokalnych kas pogrzebowych.

Od czasu zcentralizowania miejscowych kas pogrzebowych w kasy okręgowe minęło już dobrych kilka lat. I znów wieloletnia obserwacja i narastające doświadczenia krystalizują pogląd w tym kierunku, że trzeba dalej ulepszyć formę organizacji związkowych kas pogrzebowych, przez ostateczne zcentralizowanie ich w jedną zwartą całość. W tym duchu idą uchwały kilku ostatnich Zjazdów Delegatów Kół Miejscowych Związku, a zwłaszcza zjazdu ostatniego, który polecił Zarządowi Głównemu Związku wykonanie tej czynności organizacyjnej.

Zanim to zostanie dokonane, nie będzie bez znaczenia, gdy zarówno ubezpieczeni w kasach pogrzebowych, jak i wszyscy inni członkowie związku, zorientują się jakie korzyści w znaczeniu indywidualnym i ogólno - organizacyjnym, przyniesie zamierzona, ostateczna centralizacja związkowych kas pogrzebowych.

Przede wszystkim wysuwa się na czoło sprawa reasekuracji. Gdy najpoważniejsze prywatne instytucje ubezpieczeniowe, operujące wielkimi kapitałami, reasekurują się jednak wzajemnie, zabezpieczając się w ten sposób od nieprzewidzianych sytuacyj, gdy ponadto Państwo ustawowo wykonuje przymus ubezpieczeń wzajemnych, przez powołany w tym celu Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, widać z tego, że sprawa reasekurowania się placówek ubezpieczeniowych ma podstawowe znaczenie tak dla nich, jako takich, jak również i szczególniej, dla dobra ubezpieczonych. Ten przykład ma swoją głęboką wymowę. Nie można nad nim przechodzić do porządku, zwłaszcza u nas, w Związku, w organizacji społecznej.

To też związanie obecnie działających kas pogrzebowych w jednolitą jednostkę i oparcie jej o cały majątek Związku, będzie niewątpliwym zabezpieczeniem tej placówki, po myśli wyżej wyłożonej. Usunie to ryzyko, na jakie do pewnego stopnia są narażone poszczególne kasy pogrzebowe przy Okręgach, działające tylko na swoim terenie i oparte tylko o swój kapitał składkowy.

Zmniejszanie się ryzyka, zwiększa możliwości placówki ubezpieczeniowej. To też nie wykluczone, że centralizacja naszych kas pogrzebowych może w ślad przynieść rewizję wysokości świadczeń na rzecz członków tych kas. To byłaby następna korzyść, wypływająca z zamierzonej centralizacji.

Centralizacja upłynni ogólny kapitał dzisiejszych odrębnych kas pogrzebowych — unieruchomiony obecnie w każdej kasie zosobna, na wypłaty zapomóg pośmiertnych. Przy centralizacji znaczna część tych kapitałów może być w ciągłym ruchu, np. w formie pożyczek dla członków kas pogrzebowych. Będzie więc pomocą dla członków przy jednoczesnym wzrastaniu kapitału ubezpieczeniowego przez godziwe oprocentowanie udzielanych pożyczek.

Centralizacja wprowadzi ustalenia ogólne. Jeden regulamin, jednakowe składki i świadczenia. Nie będzie złotówka składkowa więcej warta w jednej kasie pogrzebowej aniżeli w innej. Nie będzie zmartwienia, gdy np. urząd przechodzi do obszaru innej dyrekcji, a tam działają inne postanowienia w okręgowej kasie pogrzebowej...

Ujednolicenie postanowień w zcentralizowanej kasie pogrzebowej Związku stanie się wstępem do dalszych rozważań organizacyjnych — zmierzających do objęcia świadczeniami pogrzebowymi wszystkich członków Związku.

Trzeba bowiem powiedzieć sobie szczerze, że przy obecnym systemie naszych ubezpieczeń pogrzebowych wyrasta pewnego rodzaju spekulacja w tej dziedzinie. Sprzyjają jej postanowienia, mocą których wstępujący do kasy pogrzebowej uzyskują po określonym okresie wyczekiwania, jednakowe świadczenia z kasy, bez względu na posiadany wiek w chwili zapisywania się na członka kasy. W tych warunkach, wielu członków związku — w zaufaniu w swoje dobre zdrowie—zwleka z zapisaniem się do kasy pogrzebowej, aż do osiągnięcia wieku dojrzalszego.

Wymienione postanowienia nie są dobre ani dla kas pogrzebowych, ani dla członków Związku, bo śmierć do metryki nie zagląda. Z biegiem czasu i te postanowienia muszą być zrewidowane.

Kwota świadczenia z kasy pogrzebowej, względnie wysokość składek do kasy, musi zostać uzależniona od wieku osoby zapisującej się do kasy pogrzebowej. Wtedy każdy członek Związku szybko zapisze się do kasy pogrzebowej, aby korzystać z większego świadczenia kasy, względnie aby opłacać jak najniższe składki.

Chcąc się tym zająć. trzeba najpierw zcentralizować kasy pogrzebowe, by nadać następnym działaniom kierunek powszechny.

Jak widzimy, centralizacja odrębnych dziś Okręgowych Kas Pogrzebowych w jednolitą całość, przyniesie odrazu i w dalszej przyszłości, nowe, korzystne wyniki.

O PRZYSZŁOŚCI PRZEDSIĘBIORSTWA

Starsi pracownicy służby pocztowo-telekomunikacyjnej, zwłaszcza ci z pośród nich, którzy zajmują stanowiska kierownicze, są niespokojni o przyszłość Przedsiębiorstwa. Niepokojom swym dają wyraz nie tylko w rozmowach między sobą, lecz przy okazji różnego rodzaju zebrań i zjazdów.

Podstawą do niepokoju, mocno zresztą uzasadnionego, służą wnioski wyciągane z obserwacji pracy młodych pracowników Przedsiębiorstwa i z obcowania z nimi.

Wnioski te mogą napawać słusznym niepokojem.

Nie zrażając się do najmłodszych współpracowników, traktując ich jaknajbardziej obiektywnie, z całą życzliwością i wyrozumiałością, oraz uwzględniając małą odporność na ciężkie warunki pracy pocztowo - telekomunikacyjnej, stwierdzić należy, że ogół młodych pracowników bynajmniej nie stanowi społeczności przygotowanej do ciężkich warunków pracy i nie traktuje służby jako obowiązku, który musi być zawsze wykonany według najlepszych chęci i woli. Młody narybek pracowniczy służbę traktuje jako zło konieczne. Nie ma w nim zapału do służby i nie ma zamiłowania do pracy.

Młodzi pracownicy, jeśli tylko mogą— unikają pełnienia służby pod lada pretekstem. Byłoby krzywdą podciągać pod jeden miernik wszystkich bez wyjątku młodych pracowników. Wyjątki są i to dość liczne, które wskazują, że wśród młodych pracowników są jednostki oddane pracy pocztowo - telekomunikacyjnej, które pracę tę lubią i które niewątpliwie będą w przyszłości filarami Przedsiębiorstwa. Niestety, wyjątki te, nawet dość liczne, potwierdzają ogólne mniemanie starszych pracowników, że ogół pracowników młodych — może napawać obawą o przyszłość Przedsiębiorstwa P. P. T. T., które w pra-

cownikach tych widzieć musi czynnik swego rozwoju, wykonawców przepisów, dbałych o dobro Przedsiębiorstwa, wychowawców nowych pracowników i tych którzy swe najlepsze chęci i wolę oddadzą na jego usługi.

Najmłodsi pracownicy Przedsiębiorstwa zalet tych nie wykazują. Interesy Przedsiębiorstwa są im, ogólnie biorąc, obojętne, a samo wykonanie pracy jest dla nich przykrą powinnością, której zawsze i z chęcią się wyzbywają.

Wnioski więc wyciągane z obserwacji młodych pracowników i z obcowania z nimi, są niewesołe i zastanowić muszą każdego dbałego o dobro i przyszłość Przedsiębiorstwa pracownika.

Jakie przyczyny składają się na ten stan rzeczy, gdyż niesprawiedliwym byłoby twierdzenie, że młode pokolenie nie posiada odpowiednich wartości moralnych, koniecznych dla pełnienia służby.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy, niestety, szukać nie w samych pracownikach, lecz w niewłaściwym ustosunkowaniu się do nich samego Przedsiębiorstwa.

Młody pracownik przyjęty do pracy na samym początku zraża się do niej, gdyż spoglądając krytycznie, widzi i stwierdza fakty, które ranić muszą jego poczucie sprawiedliwości.

Na wstępie więc napotyka nie siedmio czy bodaj ośmiogodzinny dzień pracy, lecz 10-cio czy 12-to godzinny.

Usiłuje wyjaśnić przyczynę tego zjawiska, lecz nowe otaczenie jego, starsi latami służby pracownicy, uważają taki stan rzeczy za normalny, gdyż trwa on już od szeregu lat i najwidoczniej nie może być zmieniony...

Zaczyna więc dociekać, w jakich warunkach pracują jego koledzy, którzy pracę rozpoczęli w innych środowiskach, w innych działach służby państwowej, lub prywatnych przedsiębiorstwach.

Przekonywuje się, że jego koledzy pod tym względem są w daleko szczęśliwszym położeniu, gdyż godziny ich pracy są ściśle ustalone, gdy zaś w pewnych okresach warunki pracy wymagają zatrudnienia poza ustalonymi godzinami pracy, to są to w każdym razie wypadki sporadyczne, podkreślające zasadę 7-mio czy 8-mio godzinnego dnia pracy.

W porównianiu więc ze swymi kolegami—czuje się pokrzywdzony, bowiem praca jego w urzędzie pocztowym trwa znacznie dłużej od godzin pracy obowiązujących w innych urzędach czy przedsiębiorstwach i to bez żadnego wzamian ekwiwalentu.

Nie mniej szkodliwie na psychikę młodego pracownika oddziaływa traktowanie przez jego władzę spraw materialnych pracownika.

Młody pracownik, przyjmowany jest do służby pocztowo - telekomunikacyjnej, bez względu na jego charakter, niejako czasowo, gdyż zawierana z nim umowa o pracy obejmuje okres 3 miesięcy.

W okresie tym pracownik nie może rościć żadnych pretensji, gdyż sprawa jest postawiona jasno: po 3 miesiącach pracownik może być zwolniony. Ponieważ Przedsiębiorstwo zawsze odczuwa brak pracowników, najczęściej więc pracownik pozostaje w Przedsiębiorstwie i pracuje niby w charakterze tymczasowym przez rok, czasem 2 lata, a często i dłużej, pobierając za swoją pracę od 75 zł. do 100 zł., w zależności od charakteru służbowego, podpisując co trzy miesiące nową umowę służbową i często przez 8 czy więcej okresów trzymiesięcznych nie wie, z jakiego powodu traktuje go się jako pracownika czasowo zatrudnionego, choć pracuje w Przedsiębiorstwie przez długi okres czasu.

Czy takie traktowanie pracownika może go zachęcić do pracy w Przedsiębiorstwie?

Na pewno nie zachęci, gdyż pracownik w ten sposób traktowany szuka pierwszej lepszej okazji do zmiany rodzaju pracy, w celu poprawy warunków materialnych i wyjścia z upokarzającej sytuacji pracownika zatrudnionego jakoby na dniówkę.

Nie wszyscy pracownicy mogą jednak zmienić rodzaj pracy i ci są rozgoryczeni najwięcej, gdyż za otrzymane skromne wynagrodzenie nie mogą utrzymać nawet siebie, a przecież, często, otrzymane wynagrodzenie musi starczyć również na utrzymanie dla ich rodzin.

Gdy więc ani zalety służbowe pracownika, ani okres pracy — nie wpływają na poprawę warunków materialnych pracownika, przestaje on przejmować się służbą, staje się opieszały i sprawy służby przestają go żywiej obchodzić.

Jeszcze więcej powodów do rozgoryczenia mają ci pracownicy, którym przy przyjmowaniu do służby zapowiadano, że po upływie pół roku otrzymają uposażenie według ściśle określonej grupy.

Przechodzi pół roku, przechodzi rok, dwa lata — pracownik nadal otrzymuje uposażenie poniżej stu złotych.

A największe chyba rozgoryczenie panuje wśród młodych pracowników w większych placówkach, gdzie młodych pracowników jest większa ilość i gdy nie wszyscy, lecz tylko niektórzy z nich, na jakiejś bliżej nieznanej podstawie, uzyskują wyższe uposażenie, gdy pozostali w dalszym ciągu otrzymują uposażenie najniższe.

Jeśli w dodatku wyższe wynagrodzenie otrzymują pracownicy niedbali, zupełnie marni, a pracownicy lepsi są traktowani gorzej, to rozgoryczenie pracowników staje się zrozumiałe nawet dla osób niezainteresowanych.

Gdy w dodatku pracownik zainteresuje się powodzeniem służbowym tych z pośród kolegów, którzy pracują w innych instytucjach i którzy wprawdzie rozpoczęli pracę w tych warunkach, lecz w pewnym ściśle określonym terminie awansowali, uzyskali stałe i zupełnie możliwe warunki pracy, to traktowanie ich wyda im się niepowetowaną krzywdą.

Stosunek do młodych pracowników powinien ulec zmianie.

Nie można traktować pracownika jako tymczasowego, po roku czy dwóch latach pracy, jeśli w dodatku pracownik ten okazał należytą przydatność w służbie.

Pracownik ten w przyszłości ma zająć kierownicze czy kontrolne stanowisko, powinien więc mieć zaufanie do Przedsiębiorstwa, gdyż w przyszłości ma stać na straży jego interesów. Jeśli zaufanie to straci, to interesy Przedsiębiorstwa będą mu obojętne.

Pracownicy winni być przyjmowani do służby na pewnych ściśle określonych zasadach, które powinny uwzględniać interesy Przedsiębiorstwa, lecz niemniej powinny uwzględniać interesy pracowników.

Pracownik przyjęty do służby powinien wiedzieć, że przez pół roku, czy przez

rok, będzie opłacany poniżej stu złotych, lecz po okresie przeszkolenia, po okresie praktyki, otrzyma wyższe uposażenie, według ściśle określonych stawek.

Wtedy nie będzie rozgoryczony, nie będzie narzekał że go wprowadzono w błąd, gdyż o warunkach pracy był z góry uprzedzony i wiedział jak będzie opłacana jego praca.

W podobny sposób są traktowani kandydaci na agentów pocztowych. Wprawdzie jest powiedziane, że praktyka trwa pół roku i że po tym terminie, kandydat otrzymuje kierownictwo agencji pocztowej,—w rzeczywistości kandydaci na agentów praktykują znacznie dłużej, zastępują w placówkach p. t., w których odbywają praktykę, kolejno wszystkich pracowników i często zaledwie po roku składają egzamin, a jeszcze dłużej czekają na stanowisko agenta.

Jeśli wiąc ogół młodych pracowników przez swe nastawienie do Przedsiębiorstwa może budzić obawy o przyszłość Przedsiębiorstwa, to jest to wynikiem niedociągnięć ze strony Przedsiębiorstwa.

Chcąc mieć odpowiedni personel, trzeba minimalnie choćby dbać o jego interesy, trzeba okazać, że Przedsiębiostwo ma prawo wymagać intensywnej pracy, lecz równocześnie ma obowiązek przestrzegania pewnych zasad w stosunku do swych pracowników.

Do pewnego stopnia dosadnym stwierdzeniem niedociągnięć w traktowaniu interesów młodych pracowników jest sprawa ich urlopów.

Póki pracownik, dla przykładu, umysłowy, otrzymuje wynagrodzenie poniżej stu złotych i pracuje na podstawie umowy zawartej na pewien okres, to otrzymuje po roku pracy miesiąc urlopu. Jeśli jednak po dwóch latach pracy zawiera umowę na czas nieograniczony, z wynagrodzeniem według pewnej grupy uposażenia, to otrzymuje urlop 3-tygodniowy.

Można pomyśleć, że wzamian niskiego wynagrodzenia pracownik otrzymuje większy urlop...

Otwórzmy drogę prawdziwym zdolnościom

Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, różni się jednak jeden od drugiego. Różnią się rasy między sobą, różnią się narody, z tej samej rasy ród swój wywodzące, różni się ludność z różnych dzielnic swego kraju, różni się nawet syn od swego rodzica. Nie masz na całym świecie dwojga ludzi zupełnie do siebie podobnych.

Gdy tak różnią się ludzie swym wyglądem zewnętrznym, jeszcze większa różnorodność przejawia się w ich układzie duchowym, w tym co przyjęliśmy nazywać darami przyrodzonymi. Będzie to charakter, umysłowość, usposobienie, inteligencja, zdolności etc. etc. Tu, skala różnic jest tak olbrzymia, że najgenialniejsi nawet psycholodzy nie silą się na pełne ich uchwycenie, ograniczając się do zarejestrowania cech najpowszechniejszych. Zalety charakteru, inteligencja i idące z nią zazwyczaj w parze zdolności — to najcenniejsze dary przyrodzone człowieka. Kto je posiada w całej pełni, powinien odegrać w swym życiu niepoślednią rolę.

Nie zawsze tak bywa. Częstokroć wybitne zdolności, niekiedy genialne wprost, pozostają na zawsze w ukryciu, nie znajdują sposobności albo należnego bodźca do przejawienia się lub właściwego wzrostu. Marnieją, z niepowetowaną szkodą dla społeczeństw, a może i całej ludzkości. Że tak bywa, świadczą o tym powszechnie znane fakty przypadkowego wydobycia się na jaw szeregu najgenialniejszych talentów świata, które następnie postanowiły o naszym dzisiejszym dorobku cywilizacyjnym, zwłaszcza w dziedzinie poznania i ujarzmienia wielu sił przyrody.

Przechodząc z płaszczyzny wyrażonych myśli na nasz skromny teren — służby pocztowo - telekomunikacyjnej, możemy logicznie założyć, że i w naszym środowisku, wśród wielotysięcznej rzeszy pracowniczej, znajduje się też pewna ilość ludzi, którzy posiadając prawdziwe zdolności, nie mają jednak dobrej drogi do tego, aby móc je wykazać i następnie odpowiednio spożytkować dla dobra naszej Instytucji.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że nikt u nas nie zadaje sobie trudu, aby specjalnie wyszukiwać z pośród ogólnej masy pracowniczej takie jednostki, które inteligencją i zdolnościami wysuwają się ponad przeciętny poziom. Niema w tym kierunku specjalnych poleceń z góry, zalecających obserwację personelu pod tym kątem widzenia, aby następnie wybrane jednostki wypróbowywać i w miarę dobrych wyników takich prób otaczać specjalną opieką instytucji. Nie robi się żadnych doświadczeń eliminacyjnych, jak np. konkursy na określone zadania czy tematy itd. Oczywiście, że nie sprzyja to ujawnianiu się talentów, zwłaszcza w niższych rejonach służby pocztowo - telekomunikacyjnej.

Przeciwnie, przed wieloma z takich niezaprzeczalnie inteligentnych i ponad przeciętnie zdolnych pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych, wyrosła w ostatnich latach bariera, zagradzająca im możność wykazania swych zdolności. Jest nią ujawniająca się u nas co raz bardziej tendencja obsadzania stanowisk wyżej skategoryzowanych wyłącznie pod kątem posiadania przez kandydatów na te stanowiska większego cenzusu szkolnego, a z pominięciem wagi innych walorów, o których mowa wyżej, jeżeli te nie łączą się z posiadaniem większego wykształcenia.

Hołdowanie takiej zasadzie, zwłaszcza bez zastosowania przynajmniej częściowej tolerancji, będzie błędem, bowiem zasada taka ścina te wszystkie dodatnie możliwości, tak dla Instytucji jak również i dla wybitniejszych indywidualności wśród jej pracowników — nie posiadających większego wykształcenia, jakie mogłyby być osiągalne przy zastosowaniu zasady wolnej konkurencji pracy i zdolności.

Dążenie Administracji do obsadzania stanowisk kierowniczych jaknajlepszym materiałem ludzkim jest samo przez się zrozumiałe i nie może powodować żadnych sprzeciwów myślowych. Wartość jednak materiału ludzkiego nie powinna być mierzona jedynie miarą posiadanego wykształcenia ogólnego z pominięciem wszelkich innych walorów pracownika, które w wielu wypadkach będą równoważyć brak większego cenzusu szkolnego, albo i przewyższać go nawet.

Oczywiście, pewne stanowiska w naszej instytucji wymagają nieodzownie posiadania wyższego cenzusu naukowego. To jest bezsporne i o tym się nie mówi. Jest jednak najwięcej takich, obsadzanie których winno obywać się pod kątem wydobycia z szerokich mas personelu jednostek prawdziwie zdolnych i obudzenia w tych masach zdrowych ambicyj zawodowych, opartych na rzeczywistym zauważaniu przez Administrację wyróżniających się indywidualności i wartości pracowniczych.

O wielkiej wartości dla Instytucji wzbudzenia wśród jej pracowników takiej dynamiki nie potrzeba mówić. Rozumie to każdy administrator i nie raz to było podkreślane, autorytatywnie, również i na pocztowym terenie.

Naturalnie, najprostszym, najłatwiejszym dla administracji sposobem eliminacji personelu, bo mechanicznym poprostu, jest oparcie jej na podziale pracowników według posiadanego przez nich wykształcenia. Najłatwiejszy ten sposób nie jest jednak najlepszy. Zrywa z nim co raz bardziej Zachód, zwłaszcza Stany Zjednoczone, wymagając od aspirantów do stanowisk samodzielnych, kierowniczych, wykazania się efektami pracy, inicjatywą, szybkością decyzji itd. itd., a nie tylko świadectwem za szkoły.

Cenzus naukowy jest wielką bronią w w konkurencji pracy. Kto go posiada już przez to samo ma zwiększone szanse. Nie będzie jednak słuszne i celowe, gdy do konkurencji pracy nie będą dopuszczani ludzie z mniejszą szansą, ci bez cenzusu. Ci bowiem z nich, którzy dotrzymają placu w tych tak nierównych zapasach, będą warci tego, aby ich uznać za równorzędnych conajmniej, aby się nimi zająć i umożliwić im dalszy rozwój. Będą to bowiem ludzie nie przeciętni.

Duże nadzieje pod tym względem obudziło wśród pracowników naszej instytucji ostatnie przemówienie Pana Ministra Poczt i Telegrafów, wygłoszone na Zjeździe Delegatów Związku Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Zakopanem. W przemówieniu tym, Pan Minister, mówiąc o powołaniu Ośrodka Szkolnictwa Pocztowo - Telekomunikacyjnego, dał wyraz potrzebie przygotowania fachowego zastępu wykwalifikowanych pracowników i u ł a t w i a n i a i m s t a ł e g o d o k s z t a ł c a n i a s i ę.

Nie wiadomo nam jeszcze jakie będą działania Ośrodka Szkolnictwa. Gdyby jednak w koncepcjach swoich podjął on i tę, jaka już przed laty była rozważana w Ministerstwie Poczt i Telegrafów, w postaci zamiaru utworzenia Akademii Pocztowej, byłoby to bardzo ważnym zdarzem w życiu naszej instytucji i jej pracowników.

W obecnym stadium zawodowego kształcenia lub kształcenia się urzędników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu i omijając dział ściśle techniczny, widzimy tylko dwa etapy. Pierwszy, to kursy podstawowe dla praktykantów, drugi — to mało pojemny kurs przygotowawczy na stanowiska kierownicze i kontrolne. Ten ostatni zastępuje w szerszym zakresie samodzielne przygotowywanie się urzędników do egzaminów na te stanowiska. Pomijając nawet tę okoliczność, że kursy na stanowiska kierownicze i kontrolne są tak mało pojemne, że mogą objąć jedynie znikomy procent dojrzałego do nich personelu, mają one jeszcze tę największą wadę strukturalną, że pomyślne ukończenie ich nie upoważnia do sięgania wyżej, tj. nie daje samo z siebie prawa do następnego składania egzaminu na stanowiska administracyjne I-ej kategorii. Gdy przyjmiemy, że kursy te są niejako średnim wykształceniem zawodowym, pocztowym, bo tak jest istotnie w obecnym układzie naszego zawodowego szkolenia, to ta strukturalna wada uwidacznia się w całej rozciągłości. Po ukończeniu tych kursów dalsza możność kształcenia się w wiedzy zawodowej urywa się całkowicie, a osiągnięcie praw do egzaminów I-ej kategorii uzależnione jest od zgoła odmiennych warunków, nie mających nic wspólnego z ukończeniem lub nieukończeniem tych kursów, t. j. średniego wykształcenia w zawodzie pocztowym.

Według ówczesnych zamierzeń, te luki i niedociągnięcia miało wyrównać powstanie Akademii Pocztowej. Składając się z dwóch wydziałów, niższego i wyższego, miała ona na niższym dawać racjonalnie pomyślany średni zakres wiedzy zawodowej, na wyższym zaś — to wszystko, co w zakresie pocztowo - telekomunikacyjnym i ogólno - administracyjnym powinien wiedzieć wyższy urzędnik Instytucji Poczt i Telegrafów.

Wstęp do Akademii mieli uzyskiwać wyróżniający się urzędnicy ze średnim wykształceniem, oraz wyjątkowo zdolne jednostki nawet bez średniego cenzusu szkolnego. Dla takich miały równolegle powstać kursy, uzupełniające ich wykształcenia ogólne. W ten sposób, przed dziesięciu z górą laty, zamierzano formować kadry administracji Poczt i Telegrafów, złożone w dużej części z najlepszych, wypróbowanych urzędników służby wyko nawczej.

Różne okoliczności sprawiły, że zamierzenie to, bardzo już poważnie traktowane w Ministerstwie Poczt i Telegrafów i oma wiane nawet na łamach prasy codziennej, nie zostało jednak zrealizowane. Zamiar sam świadczy jednak o tym, że wyrażona tu myśl przewodnia — o t w a r c i a d r o g i p r a w d z i w y m z d o l n o ś c i o m, uzyskała już dosyć dawno temu prawo obowatelstwa wśród najwyższej zwierzchności naszej instytucji.

Mimo upływu lat, pamięć o tym, nie

schodzi z myśli pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych. To też zapowiedź powołania Ośrodka Szkolnictwa odbiła się głośnym echem w kołach pracowniczych. Wzbudziła w nich nadzieję ułatwionego dostępu do czerpania wiedzy zawodowej, do dokształcania się, do doskonalenia pożytku dawanego instytucji, a wraz z tym do poprawienia ich pozycji społecznej oraz materialnej. Zapowiedź ta znów wzbudza w sferach pracowniczych zdrowe aspiracje, tak korzystne dla efektów działalności naszej instytucji. W zapowiedzi tej ogół pragnie widzieć powrót do koncepcji otwarcia drogi tym pracownikom, którzy pragną się wybić wzwyż, a mają ku temu szczególne dane osobiste.

Gdyby rzeczywiście koncepcje takie chciały zagórować, gdyby przez szerokie udostępnienie pracownikom służby wykonawczej dostępu do zawodowego kształcenia się, w stopniu wyższym niż dotychczas, została otwarta przed nimi droga do obejmowania stanowisk w służbie administracyjnej — byłoby to zdarzeniem o wielkiej doniosłości nie tylko dla pracowników, ale i dla samej instytucji, bowiem dałoby to możność ściślejszego związania się administracji pocztowej z personelem wykonawczym. Dziś, są to jakby dwa zamknięte w sobie światy. Powoduje to nieraz wiele trudności we wzajemnym pojmowaniu się.

Administracja pocztowa, złożona w znacznej części z osób, które tylko pobieżnie zapoznały się z pracą w urzędach pocztowo - telekomunikacyjnych, (boć krótki pobyt w urzędzie, w okresie którego kandydat na stanowisko administracyjne prawie galopem przebiega od jednego miejsca pracy do drugiego, nie może być liczony jako rzeczywiste i praktyczne zapoznanie się ze służbą wykonawczą) — nie zawsze może zrozumieć bolączki i kłopoty służbowe funkcjonariuszów służby wykonawczej. Nie zawsze też wydawane zarządzenia, słuszne może w teorii, dadzą się zastosować w praktyce w urzędzie, w warunkach w jakich tam odbywa się praca. Nie zawsze też polecenia terminowe dadzą się wykonać na czas określony, bo czas ten jest stanowczo za krótki. Pracownicy zżymają się w duchu, zniechęcają do pracy. Nabierają przekonania, że tam, u góry, nie wnika się w ich warunki pracy i w ich możliwości.

Dużo z tego możnaby uniknąć, gdyby w służbie administracyjnej znajdowała się większa ilość osób, które przedtem latami zajmowały stanowiska wykonawcze w urzędach. Wtedy byłby znacznie łatwiejszy kompromis między teorią a praktyką. Nie jeden przepis, czy zarządzenie, byłyby bardziej elastyczne, bardziej dostosowane do warunków pracy.

I odwrotnie. Gdy urzędnicy ze służby wykonawczej będą widzieć, że i przed nimi stoją pozytywne możliwości osiągnięcia stanowisk w służbie administracyjnej, gdy będą wiedzieli, że i niejeden z nich może z czasem będzie wydawać te czy inne zarządzenia — wtedy bardziej niż obecnie będą usiłowali wniknąć w ducha zarządzenia czy przepisu i zrozumieć pobudki, jakie spowodowały wydanie przepisu.

Tak podjęte, stopniowe zasilanie kadr administracyjnych odpowiednio przygotowywanymi pracownikami ze służby wykonawczej, a dobieranymi z pośród najbardziej zdolnych i ambitnych w pracy, rozwiązałoby cały szereg zagadnień, o których była tutaj mowa.

W sprawie państwowej pomocy lekarskiej

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 1 stycznia 1934 r. o stosunku służbowym pracowników państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" w § 41 litera C głosi: „pracownik ma prawo do pomocy lekarskiej".

Przeciętny śmiertelnik, po zapoznaniu się z treścią powołanej ustawy, nabiera przeświadczenia, że każdy pracownik pocztowy w wypadku choroby jest uprawniony do korzystania z pomocy lekarskiej w granicach potrzeby i że pomoc ta jest mu udostępniona w całej rozciągłości, bezpłatnie.

Słuszne skąd inąd to przeświadczenie oparte jest na mniemaniu, że Przedsiębiorstwo, w dobrze zrozumianym własnym interesie, otacza pieczołowitą opieką lekarską swych pracowników, hołdując zasadzie, że zdrowi pracownicy, to kardynalny czynnik dla jego rozkwitu i rozwoju.

Ten sąd ogólny tak dalece odbiega od obrazu rzeczywistego z którym się spotykamy w życiu codziennym, zwłaszcza na prowincji, że za pożyteczne należy uznać właściwe jego oświetlenie, w celu zastanowienia się nad możliwością wprowadzenia takich zmian zasadniczych, któreby wreszcie urealniły sprawę korzystania z pomocy lekarskiej.

Pomińmy Warszawę, oraz większe miasta i spróbujmy odtworzyć możliwości korzystania z pomocy lekarskiej pracowników zatrudnionych na prowincji.

Na znanym mi terenie, z pośród 10 praktykujących, tylko dwóch lekarzy wyraziło zgodę na podjęcie się leczenia pracowników państwowych.

Dla ścisłości należy nadmienić, że aczkolwiek lekarze ci zamieszkują oddawna na miejscu, to poprzednio czynności tych nie pełnili, a zaproponowanc im je dopiero wtedy, gdy inni lekarze, którzy leczyli pracowników państwowych, zrzekli się tego leczenia z przyczyny zbyt niskiego wynagrodzenia. Wynagrodzenie lekarzy, którzy obecnie pełnią czynności lekarzy umówionych, zostało zryczałtowane i wynosi w jednym wypadku 120, a w drugim 75 złotych miesięcznie!

Według oświadczeń tych lekarzy, honorarium za udzielenie porady lekarskiej pracownikom, na podstawie karty skierowania, po obliczeniu w stosunku do ilości udzielonych porad, waha się w granicach od 20 do 70 groszy! Uwzględnić należy, że wymienione honoraria obejmują również wizyty lekarzy w mieszkaniach chorych, oraz wyjazdy do odległych osiedli wiejskich, dla udzielenia pomocy lekarskiej zamieszkałym tam pracownikom, co wiąże się ze stratą kilku godzin czasu.

Podane obliczenia są stosunkowo dokładne, a na ich podstawie śmiało można

oprzeć twierdzenie, że żaden dobry lekarz, posiadający stałe dochody i wyrobioną klientelę, i traktujący chorych poważnie, nie zgodzi się w wytworzonych warunkach leczyć pracowników pocztowych i państwowych. Chyba, że będzie to urodzony filantrop, ale na to, masowo, liczyć nie należy.

Z reguły czynności tych może się podjąć przy obecnych normach wynagrodzenia tylko taki lekarz, który albo nie cieszy się zaufaniem chorych i nie ma klienteli prywatnej, albo który dopiero rozpoczyna swój zawód, a przyjęte zobowiązania i warunki traktuje jako odskocznię, z którą się rozstanie, przy jakiejkolwiek zmianie na lepsze jego warunków materialnych. Przytem lekarz taki nagół traktuje leczenie pracowników jako czynność uboczną i ciężki obowiązek przyjęty z konieczności. Nie można się też dziwić jeśli ciężar ten usiłuje w miarę możności umniejszyć.

By uzasadnić wysnute wnioski, podam kilka wypadków zasadniczych, które pozwolą na należyte oświetlenie „korzyści", płynących dla pracowników pocztowych z zaprowadzonego systemu pomocy lekarskiej.

W porze zimowej, w nocy, dziecko jednego z pracowników zapada na krup. Konieczność natychmiastowej pomocy lekarskiej powoduje, że pracownik udaje się do najbliższej stacji telefonicznej i telefonuje do mieszkań jednego i drugiego lekarza umówionego, prosząc o natychmiastowe przybycie do mieszkania, wobec stwierdzonego wypadku choroby dziecka na krup.

Domownicy lekarzy odpowiadają, że ci są nieobecni, gdyż powyjeżdżali do chorych w teren. Pracownik prosi o powiadomienie o zaszłym wypadku i natychmiastowe zgłoszenie się lekarzy po powrocie od chorych; telefonuje do lekarza powiatowego, powiadamiając o zaistniałym stanie rzeczy i prosi o natychmiastowe przybycie, wobec groźnego stanu chorego dziecka. Otrzymuje odpowiedź, że lekarz przybyć nie może, gdyż dopiero wrócił od chorego i jest przemęczony, a ponadto w dniu następnym ma ważną konferencję i musi wygłosić odczyt, co uniemożliwia mu przybycie do chorego. Po uzyskaniu takich odpowiedzi pracownik wynajął środek szybkiej lokomocji, pojechał po lekarza prywatnego, a następnie po felczera i potrzebne zastrzyki oraz środki lecznicze do apteki i jedynie dzięki temu uratował dziecko przed niechybną śmiercią.

W innym wypadku, lekarz, wezwany do ciężko chorej żony pracownika, w celu dokonania natychmiastowo koniecznej operacji, odmówił przybycia, zalecając przewiezienie chorej do szpitala, przyczem odmowę motywował złym stanem zdrowia chorej, której przedtem nie badał, a która zdaniem jego operacji w domu nie przetrzyma.

Stan zdrowia chorej wykluczał możliwość zastosowania się do wskazówek lekarza. Pracownik wezwał lekarza prywatnego i ten, po zainkasowaniu odpowiedniego honorarium, operację wykonał bezzwłocznie, ratując chorą przed niechybną śmiercią.

By nie mijać się z prawdą, należy nadmienić, że w wypadkach nadzwyczajnych, pracownik po wypłaceniu honorarium lekarzom prywatnym, może zabiegać o zwrot części wydatkowanych kwot, składając do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, za pośrednictwem lekarza powiatowego, odpowiednio umotywowane i poparte rachunkami podanie. W praktyce sprawa ta natrafia na duże trudności, bo, poza zależnością od opinii lekarza powiatowego, z reguły trwa bardzo długo, a ponadto wydatki rzeczywiste nigdy nie pokrywają się ze stawkami obliczonymi na podstawie zatwierdzonych tabel i norm, i znacznie je przewyższają.

Przykładów „leczenia", podobnych do wyżej podanych, można by cytować znacznie więcej, poprzestańmy jednak na nich i spróbujmy odtworzyć przebieg wizyty chorego pracownika u lekarza umówionego.

Stereotypowym pytaniem z jakim się spotyka chory, składający wizytę lekarzowi, jest: — „Co panu jest", a po opisaniu spostrzeżeń chorego, powodujących zgłoszenie się o pomoc do lekarza, spotyka się z drugim pytaniem: „No i co pan chce"? Lekarz bada chorego w rzadkich wypadkach, a najczęściej ogranicza się do stawiania diagnozy na podstawie opisu choroby przez chorego i zapisaniu mu na tej podstawie lekarstwa.

Na specjalne podkreślenie zasługuje również zatwierdzony urzędowy spis lekarstw, ograniczający możliwości leczenia i powodujący, że niejednokrotni pracownik, chcąc przeprowadzać kurację środkami uznanymi przez lekarzy za niezbędne, a nie objętymi spisem, i nie mającymi swego odpowiednika, musi je zakupywać na własny rachunek. Nadmienić przytem należy, że za zapisanie choremu leków potrzebnych, a nie objętych urzędowym spisem, lekarz ponosi materialną odpowiedzialność.

A jak też wygląda w praktyce ta zasada ustawy, która mówi o bezpłatnym leczeniu?

Poza kosztami karty porady, wynoszącymi 55 groszy, chory musi pokrywać koszty przejazdu lekarza wezwanego do mieszkania, które każdorazowo wynoszą najmniej złotych dwa i zwiększają się w zależności od odległości dzielącej mieszkanie chorego od mieszkania lekarza. Pieszo lekarz do chorego zasadniczo nie zgłasza się, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, jeśli uwzględnimy wysokość pobieranego przez lekarza za taką wizytę honorarium.

Przejdźmy teraz do wypadku w którym pracownik lub członek jego rodziny musi zasięgnąć porady lekarza specjalisty. Lekarzy umówionych, specjalistów, nagół nie ma, bo żaden z takich lekarzy, praktykujących na prowincji, nie zechce się podjąć leczenia pracowników, przy obecnych normach wynagrodzenia.

Z tych też względów, pracownik chcąc korzystać z pomocy lekarza specjalisty, może korzystać z tej pomocy na miejscu tylko prywatnie, to znaczy musi pokrywać honoraria określane przez samych lekarzy.

Pracownik chcąc korzystać z przysługujących mu, w myśl ustawy, uprawnień, musi jechać do Warszawy, tam zgłosić się do starostwa grodzkiego, które na podstawie okazanej legitymacji służbowej wydaje kartę skierowania do lekarza specjalisty.

Droga ta, poza czasem, którym pracownik nagół nie dysponuje, naraża na poważne koszty, niejednokrotnie przekraczające koszt porady u specjalisty na miejscu. To też pracownik korzysta z niej tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

Z podanych przykładów wysnuwa się wniosek, że obecny system pomocy lekarskiej, szczególniej na prowincji, jest zupełnie nie skuteczny i nie zgodny z duchem ustawy. Ponieważ w interesie Państwa i społeczeństwa leży, by pracownicy zatrudniani przez Państwo i jego agendy byli zdrowi, bo tylko tacy pracownicy dają pełną rękojmię należytego wywiązywania się z powierzonych im czynności, należy uznać za palącą konieczność reformę zaprowadzonego systemu leczenia w tym kierunku, by dawało ono rękojmię, że chory pracownik będzie miał należytą opiekę lekarską, w całej osnowie tego określenia.

W tym celu należałoby zerwać ze stosowanym obecnie systemem lekarzy umówionych i ryczałtowanych wynagrodzeń, jak również ze stosowaniem ograniczeń przy zapotrzebowaniu lekarstw, potrzebnych do przeprowadzenia kuracji. Pracownik powinien mieć prawo leczenia się u tych lekarzy specjalistów, których uważa za najodpowiedniejszych do leczenia stwierdzonego wypadku choroby, a honorarium lekarskie winno być ustalone w takiej normie, by pracownik zgłaszający się do lekarza nie czuł się upokorzonym przez lekceważące traktowanie go przez lekarza.

Wprowadzenie systemu bonów, ustalonych w porozumieniu z Izbą Lekarską, które to bony byłyby przyjmowane przez wszystkich zrzeszonych lekarzy tytułem honorarium, a następnie wykupywane przez właściwe województwa, stało by się najidealniejszym rozwiązaniem tej sprawy.

Niemniej ważnym jest wprowadzenie leczenia dentystycznego, które obecnie nie istnieje, a które, jak wiadomo, wiąże się ściśle ze stanem zdrowia i samopoczuciem pracowników.

Pozorne zwiększenie wydatków, związane z taką reformą leczenia, zrekompensuje się z nawiązką, jeśli zważymy, że przy istniejącym systemie leczenia, niejednokrotnie ilość dni pracy opuszczonych przez pracowników z przyczyny chorób, jest dwa razy i więcej wyższa od ilości dni przysługujących wszystkim pracownikom urzędu z tytułu urlopów wypoczynkowych. Straty jakie z tego powodu ponosi Państwo są tak wielkie, że zwiększenie wydatków na należyte unormowanie pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych będzie w rzeczywistości tylko oszczędnością. Trzeba bowiem brać pod uwagę nie tylko zmarnowane przez złe leczenie dni pracy, ale również i katastrofalnie szybkie niszczenie się organizmów źle leczonych, powodujące stale sygnalizowany wzrost wydatków na emerytury, względnie na renty wdowie i sieroce.

Trzeba też pamiętać i o tym, że pracownicy państwowi mają takie same moralne prawo do ochrony socjalnej jak i wszyscy inni obywatele, oddający się pracy najemnej.

Stefan Giergielewicz.

OBOWIĄZKI CZŁONKA ZWIĄZKU

Pracownik pocztowy, z tytułu przynależności do Związku, korzysta z pewnych uprawnień, lecz równocześnie jako członek Związku ma pewne obowiązki w stosunku do organizacji.

Nie jest to paradoks, choć wielu z pośród członków Związku będzie się zastanawiać, jakie to specjalne obowiązki ciążą poza płaceniem miesięcznych składek członkowskich.

W tym przeto celu, aby ściśle określić obopólne zobowiązania organizacji i jej członków, piszemy niniejszy artykuł.

Być członkiem organizacji i opłacać składki miesięczne to jeszcze nie wszystko. To może wystarczyć temu, komu życie społeczne jest obojętne, kto tylko w chwili trudnej przypomina sobie, że jest członkiem Związku, względnie chce wykorzystać swe uprawnienia. Lecz jest to stanowczo za mało dla tego, komu organizacja jest sprawą bliską, komu nie wystarcza ciasny zakres własnych interesów, dla kogo nie są obojętne bolączki najbliższego otoczenia i interesy środowiska, w jakim się obraca.

Członek Związku musi być prawdziwym kolegą swych kolegów.

Musi go cechować życzliwość do otoczenia, życzliwość do środowiska pocztowego.

Nie znaczy to, żeby zamykał oczy na ujemne przejawy służby, żeby tolerował złą wolę, niesumienność czy niedbalstwo, lecz powinna go cechować wyrozumiałość i zamknięta w rozumnych granicach tolerancja.

Tolerancja nie może wpływać ujemnie na tok służby. Związkowiec szanuje swój warsztat pracy, wie że praca jest nie tylko przykrym obowiązkiem, lecz jest taką samą potrzebą, jak powietrze, czy posiłek, gdyż uczciwie wykonana praca stwarza w człowieku przeświadczenie o jego własnej wartości, o jego wartości dla społeczeństwa. Związkowiec nie lekceważy wykonywanej pracy, gdyż wie to, że jest potrzebnym trybem w potężnej maszynie, czynnej dla dobra Państwa i jego obywateli.

Związkowiec uznaje swych współpracowników, bez względu na ich przynależność związkową, gdyż są to jego współkoledzy, interesy których są jego interesami.

Związkowiec docenia młodych kolegów, gdyż ci go zastąpią w przyszłości przy jego warsztacie pracy, ceni starszych kolegów, gdyż ci mają większe od niego doświadczenie służbowe i od nich uczył się wykonywania pracy zawodowej.

Związkowiec wykonywuje chętnie każdą pracę społeczną, jest więc równocześnie członkiem P. P. W. i wszystkich organizacyj użyteczności publicznej, czynnych na terenie jego środowiska i to nie tylko nominalnym członkiem, płacącym miesięczne, większe lub mniejsze składki, lecz członkiem czynnym, pełniącym sumiennie powierzone mu obowiązki.

Takim powinien być związkowiec, lecz jest to zaledwie cząstka jego obowiązków, gdyż w stosunku do swej organizacji również ma pewne zobowiązania.

A więc, poza płaconą regularnie składką miesięczną, członek Związku powinien brać udział w pracach związkowych, interesować się tymi pracami, przyjmować udział w zebraniach i zjazdach, być członkiem wszystkich instytucyj, istniejących przy Związku i czynnych wyłącznie w interesie Związku.

Do obowiązków członków Związku należy informowanie kolegów, nienależących do Związku, o korzyściach płynących z należenia do organizacji.

Ten ostatni zwłaszcza obowiązek jest prawie całkowiecie w zaniedbaniu.

Jest to, być może, wynikiem małego uśmiadomienia organizacyjnego pewnej ilości członków Związku, którzy sami sobie nie zdają dokładnie sprawy, czy istotnie korzystają z jakichkolwiek prerogatyw, czy też uiszczanie składki członkowskiej jest ich jedynym przywilejem.

Wtedy tylko, gdy się zrozumie całą b. obszerną obecnie działalność Związku — można sobie zdać sprawę, czym jest organizacja i co daje swoim członkom.

Nie posługując się statutem Związku wiedzieć należy, że zadaniem Związku jest obrona interesów pracowniczych, a więc ich płacy, warunków i godzin pracy, zapewnienie obrony prawnej członków Związku, w wypadkach gdy członek Związku bez własnej winy zostaje pociągnięty do odpowiedzialności służbowej czy materialnej.

Obrona interesów pracowniczych prowadzona jest nie tylko na terenie Władz Przedsiębiorstwa, lecz również na wszelkich terenach, gdzie tylko istnieje ku temu możność, a więc parlamentarnym i prasowym.

Związek nie tylko bierze w obronę interesy ogółu pracowniczego, lecz i obronę jednostek z pośród pracowników i to nie tylko za pomocą własnych środków, lecz działając w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą, jednoczącą wszystkich pracowników, zarówno państwowych jak i prywatnych.

Związek w miarę swych środków dba o zdrowie pracowników, utrzymując sanatorium dla płucno - chorych pracowników w Zakopanem i dom wypoczynkowy w Krynicy.

Sanatorium w Zakopanem jest, jak nie wiele innych, wyposażone we wszystkie najnowsze urządzenia, przeznaczone do zwalczania choroby zawodowej pocztowców - gruźlicy.

Dom wypoczynkowy w Krynicy przeznaczony jest dla tych z pośród pracowników, którzy muszą się leczyć w Krynicy.

Zarówno w sanatorium, jak i w domu wypoczynkowym, członkowie Związku uiszczają za pobyt opłaty niższe od innych kuracjuszów.

Poza prowadzeniem sanatorium, Związek zwalcza gruźlicę, udzielając zapomóg chorym na gruźlicę.

Związek dba o doszkolenie pracowników pocztowych, organizując w większych ośrodkach kursy przygotowawcze do składania egzaminów, przewidzianych w służbie pocztowej.

Związek wreszcie posiada i gromadzi pewne fundusze specjalnego przeznaczenia, wśród których na pierwszym miejscu stoi Fundusz Odpraw.

Do Funduszu tego automatycznie należy każdy członek Związku, zaraz po wstąpieniu do Związku, gdyż jeden złoty z każdej składki członkowskiej, uiszczanej co miesiąc, przeznacza się na Fundusz Odpraw.

Z Funduszu tego, po 2 latach należenia do Związku, pracownik, w razie śmierci, zwolnienia, wydalenia, ustąpienia ze służby, otrzymuje odprawę w wysokości 200 złotych, a po 4 latach należenia do związku, 350 zł.

Wysokość odpraw jest ruchoma i zależna od wysokości posiadanych kapitałów. Czym więcej członków posiada związek, tym wyższa jest suma odprawy.

Związek prowadzi Kasę Pogrzebową, do której należeć może każdy członek związku, o ile złoży deklarację i uiszczać będzie składkę 1 zł.

Suma zasiłku pogrzebowego wynosi w obecnej chwili 600 zł.

W Kasie Pogrzebowej ubezpieczyć się może nie tylko członek związku, lecz może ubezpieczyć i tych członków rodziny, którzy pozostają na jego utrzymaniu.

Przy skromnym uposażeniu pracownika pocztowego, zasiłek pogrzebowy jest dużym dobrodziejstwem w tak ciężkiej chwili, jak śmierć żywiciela rodziny, lub śmierć członka rodziny.

Zasiłek ten bywa wypłacany natychmiast, a więc w najbardziej krytycznym momencie jest dużym oparciem dla pozostałych członków rodziny.

Wszystkie prawie placówki Związku, a więc Zarządy Okręgowe i Koła Miejscowe, w zależności od posiadanych funduszów, udzielają zapomóg w różnych ciężkich wypadkach życiowych, oraz udzielają pożyczek zwrotnych, bezprocentowych, w mniejszych lub większych sumach.

Wszystkie większe Koła Miejscowe prowadzą akcję kulturalno oświatową, przez prowadzenie bibliotek, które są dostępne dla wszystkich pracowników pocztowych, gdyż mieszczą się na terenach pracy a nadto pobierają minimalne tylko opłaty.

Na terenie Związku istnieje już od lat dwudziestu Kasa pożyczkowo - oszczędno-

ściowa Związku prac. P. T. i T. w Warszawie, obejmująca swym zasięgiem teren całego Państwa i do zadań której należy szerzenie akcji spółdzielczości.

Członkiem Kasy może być każdy członek związku, który złoży deklarację i zapisze jeden udział wynoszący 50 zł.

Udział może być płatny jednorazowo, lub też w ratach miesięcznych (nie więcej niż 10-ciu). Kasa udziela pożyczek pod zastaw weksli z dwoma lub trzema żyrantami.

Kasa stanowi oddzielną jednostkę prawną, korzysta jednak w dużej mierze z kapitałów związkowych.

Wyżej wymieniona działalność związku charakteryzuje z grubsza tylko poczynania związkowe, gdyż działalność związku jest bardziej obszerna i obejmuje znacznie szerszy zasięg.

Pisząc o działalności związku w artykule o obowiązkach członka związku, mamy na celu uświadamianie członków związku o korzyściach płynących z przynależności związkowej.

Z tym się łączy możność wykonania zasadniczego obowiązku członków związku— zaznajamiania kolegów z działalnością związku i skłaniania ich do wstępowania w szeregi członków związku.

Obowiązkiem członków związku jest również należenie do placówek związkowych jak: Kasa pogrzebowa, Kasa pożyczkowo - oszczędnościowa.

Placówki związkowe wtedy tylko spełnią swe zadania, jeśli należeć do nich będą wszyscy członkowie związku.

Wtedy tylko można będzie rozszerzyć zasady samopomocy, zasady spółdzielcze, gdy zasady te pojmować będzie jaknajszersze grono pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych.

Zasadniczym więc obowiązkiem związkowca jest rozumienie zadań i prac związku i uświadamianie ogółu pracowników o osobistych korzyściach, a zwłaszcza o korzyściach dla ogółu pracowników, płynących z należenia możliwie większej ilości pracowników do szeregów związkowych.

W jedności — siła.

Służba wojskowa a emerytura
i starszeństwo służbowe

Obecnie, kiedy sytuacja ogólno - europejska i związane z nią zwiększenie się wydatków budżetowych Państwa skłania nas do omijania postulatów, pociągających zwiększanie się wydatków budżetowych, będzie na czasie poruszyć sprawę nie związaną bezpośrednio z budżetem, a mimo to bardzo żywo interesującą męską część pracowników Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu. Zgodnie z tytułem, sprawa dotyczy obowiązku służby wojskowej i wynikających z niej powiązań z prawami emerytalnymi oraz starszeństwem służbowym.

Obowiązek służby wojskowej jest jednym z naczelnych obowiązków względem Państwa. Jest on jednocześnie przywilejem, prawem obywatelskim, którego można być pozbawionym, bowiem utrata praw obywatelskich za niektóre, szczególnie ciężkie, przestępstwa, skutkuje również utratę prawa służenia w wojsku.

Służba wojskowa jest więc zaszczytem, honorem, jest też niejako świadectwem pełnowartościowości obywatela w jego stosunku do Państwa. W czasie pokoju jest ona praktycznym przygotowaniem żołnierza do potrzeb obrony, lecz w razie wojny stanowi ofiarę najcenniejszego daru — życia, a w każdym razie ofiarę największych wyrzeczeń i znoju. To też słusznie każde państwo i każdy naród otacza swą armię największą troskliwością i szacunkiem, czyni wszystko, aby każdy obywatel widział w niej symbol honoru i bohaterskiego poświęcenia się krajowi.

Te słuszne, głęboko przemyślane i uzasadnione przesłanki powodują, że na ogół biorąc, odbycie służby wojskowej powoduje różne udogodnienia w codziennym życiu, może nie dla wszystkich — jednak dla wielu . Dla przykładu można przytoczyć choćby istnienie szeregu stanowisk, które są w ogóle niedostępne bez odbycia obowiązkowej służby wojskowej.

Natomiast, można również zarejestrować paradoksalne zjawisko, że w pewnych razach odbycie obowiązku wojskowego wytwarza niepomyślną koniunkturę dla dalszego rozwoju interesów tych osób, które właśnie wykonały swój obowiązek wojskowy.

Tak bywa często, gdy dotyczy to obywatela, zatrudnionego w służbie państwowej, np. w pocztowo - telekomunikacyjnej. Da się to zobrazować na następującym przykładzie: Dwóch młodych ludzi o jednakowych kwalifikacjach ogólnych wstępuje do służby. Po pewnym czasie, jeden z nich zostaje powołany do odbycia obowiązkowej służby wojskowej, a drugi nie, gdyż z tego lub innego powodu, np. z powodu słabego zdrowia lub ułomności fizycznej, nie nadaje się do niej. Kiedy następnie wojskowy wraca do służby cywilnej — jest już dosyć daleko w tyle w stosunku do swego rówieśnika z okresu rozpoczęcia służby państwowej, ponieważ obowiązkowa służba wojskowa nie zalicza się do starszeństwa służbowego.

Na tej podstawie, później, już przeważnie w ciągu całej swej służby, wojskowy idzie w tyle za swym rówieśnikiem nie wojskowym. Weźmy dla przykładu awanse. Jednym z zasadniczych elementów przy awansowaniu powinno być starszeństwo służbowe. O to zabiegają wszystkie bez wyjątku organizacje zawodowe pracowników państwowych, o to zabiegają również i związki pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych. Zasada ta zaczyna być stosowana coraz szerzej. Gdy jednak będzie ona zastosowana równorzędnie do obu wymienionych w przykładzie rówieśników, wojskowego i nie wojskowego, to, oczywiście, osobnik nie odbywający obowiązkowej służby wojskowej, jako mający więcej lat służby zawodowej, pierwszy uzyska przeniesienie do wyższej grupy płac.

Następnie, skoro nie wojskowy wpierw uzyska awans, to przedział między nim a jego rówieśnikiem ze służbą wojskową jeszcze bardziej się poszerzy, bowiem będzie on mieć już podwójne starszeństwo służbowe — i w ogólnej ilości lat służby w instytucji, i w starszeństwie w wyższej grupie.

Podobne pokrzywdzenie występuje również przy urlopach wypoczynkowych. Wymiar urlopów wypoczynkowych jest u nas uzależniony od ilości lat służby i od posiadanej grupy uposażenia. Oczywiście, przy istnieniu przepisu, nie zaliczającego obowiązkowej służby wojskowej do starszeństwa służbowego, pracownik nie wojskowy zawsze wcześniej uzyska wyższy wymiar urlopu od swego kolegi, wojskowego, z którym jednocześnie rozpoczął służbę państwową.

Trzecim, z kolei, pokrzywdzeniem obywateli, pełniących służbę państwową, a posiadających odbytą obowiązkową służbę wojskową, w stosunku do obywateli zwolnionych od obowiązku wojskowego — jest niezaliczanie obowiązkowej służby wojskowej do nabycia praw emerytalnych. Wprawdzie obowiązkowa służba wojskowa wlicza się do ogólnego wymiaru emerytalnego, ale tylko wtedy, gdy zainteresowany nabywa uprawnienia emerytalne w służbie państwowej, tj. po piętnastu latach zaliczalnej do emerytury służby państwowej.

Na tym tle, w pewnych warunkach, mogą zaistnieć wypadki niepowetowanej szkody dla pracownika ze służbą wojskową. Będzie to mieć miejsce wówczas, gdy taki pracownik będzie zmuszony ustąpić ze służby przed nabyciem praw emerytalnych, jednak po pełnych piętnastu latach od chwili wstąpienia do służby, licząc wraz z okresem odbywania obowiązkowej służby wojskowej. Wobec nie zaliczania okresu obowiązkowej służby wojskowej do roszczenia emerytalnego, taki pracownik emerytury nie uzyska. Jego rówieśnik natomiast, ten który wstąpił do służby państwowej w tym samym czasie, ale który nie odbywał służby wojskowej, — w analogicznym wypadku będzie mieć nie kwestionowane prawo do zaopatrzenia emerytalnego.

W życiu, takich wypadków może się zdarzyć dużo. Z obserwacji widzimy, jak często pracownicy, wbrew swojej woli, opuszczają służbę w połowie jej normalnego trwania, a nawet i wcześniej. Często przecież zdarzają się długotrwałe choroby, powodujące zwolnienie ze służby, — różne nieszczęśliwe wypadki, śmierć itp. Wtedy nie tylko sam pracownik, lecz i jego rodzina pozostają bez środków do życia. Mówi się — trudno, gdy pracownik nie doczekał się piętnastu lat pracy. Jakże jednak są rażące takie wypadki, gdy pracownik nie otrzymuje emerytury tylko dlatego, że akurat brakuje mu do niej tego jedynego

roku, który poświęcił odbyciu obowiązkowej służby wojskowej, i gdy jednocześnie jego kolega, nie wojskowy, lub też jego koleżanka, — znajdując się w analogicznych warunkach, w sensie daty wstąpienia do służby państwowej — opuszczają służbę zaopatrzeni do końca swego życia...

Weźmy też pod uwagę okresy redukcji, jakie przecież zdarzają się wszędzie od czasu do czasu i jakie zdarzyły się i u nas przed kilkoma laty. W zależności od zaistniałej konieczności, administracja danego resortu — poczynając od najmłodszych pracowników — sięga co raz głębiej. Oczywiście, redukując wybiera się tych pracowników, którzy jeszcze nie nabyli uprawnień emerytalnych. To też nie do rzadkości mogą należeć, paradoksalne skąd inąd, a przecież faktyczne wypadki tego rodzaju, że pewna część pracowników ocaleje przed redukcją tylko dlatego..., że nie służyła w wojsku, a natomiast zostaną zredukowani inni, którym do emerytury brakuje rok czy półtora, z powodu odbywania obowiązku wojskowego...

Wszystko to, każe, w imię słuszności i wyższej racji państwowej, zastanowić się nad celowością przepisu, mocą którego obowiązkowa służba wojskowa nie zalicza się ani do nabycia praw emerytalnych, ani też do obliczania starszeństwa służbowego.

Przepis ten jest krzywdzący i powinien być zniesiony. Jeżeli nawet przyjąć, że zniesienie go w płaszczyźnie emerytalnej wiąże się do pewnego stopnia (wątle zresztą) z zagadnieniem budżetowym, to już nic zgoła nie stoi na przeszkodzie, aby go znieść w płaszczyźnie obliczania starszeństwa służbowego.

Niech wreszcie odbywanie obowiązkowej służby wojskowej nie skutkuje ujemnie — przynajmniej przy awansach i wymiarze urlopów wypoczynkowych.

ODEZWA

Komitetu Pracowniczej Kontroli Subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Koleżanki i Koledzy!

Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej została już ukończona.

Ze względu na trwające obliczenie, nie możemy podać obecnie ścisłych danych, dotyczących wysokości subskrybowanej pożyczki przez ogół pracowników umysłowych i fizycznych w całej Polsce.

W każdym razie dziś już należy stwierdzić, że Świat Pracy stanął na wysokości zadania i przez swą ofiarność zadokumentował jeszcze raz swe zrozumienie dla sprawy obronności Państwa.

Spełniwszy swój obowiązek, mamy prawo zażądać dziś od pozostałych obywateli, wykazania się również spełnionym obowiązkiem.

Komitet Pracowniczej Kontroli Subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej zwraca się więc do całego zorganizowanego społeczeństwa pracowniczego z apelem, o popieranie przy zakupach tylko tych firm handlowych, przemysłowych, które spełniły swój obowiązek, przez należytą subskrypcję P. O. P.

Żądajcie przy kupnie zaświadczeń o subskrypcji POP, wydawanych przez Komisarzy P. O. P.

Dobry obywatel niech popiera dobrych obywateli.

Koleżanki i Koledzy!

Pamiętajmy, że od dziś nie kupujemy tam, gdzie nie wykażą się nam, że spełnili swój obowiązek społeczny.

BACZNOŚĆ — URLOPOWICZE!

Letnisko Radziechowy k. Żywca

Wieś Radziechowy znajduje się w uroczej kotlinie rzeki Soły, otoczonej wieńcem gór, pokrytych lasami szpilkowymi, w okolicach źródeł Wisły, w odległości 6 km. na południe od Żywca.

Radziechowy są nachylone mocno ku wschodowi (od 300 do 600 m. n. p. m.) i osłonięte od północy i południa widłami dwóch łańcuchów górzystych, zbiegających się na zachodzie.

Głównie dzięki owej osłonie, Radziechowy (zwłaszcza od środka wsi w górę), posiadają niepospolite warunki klimatyczne, co zostało stwierdzone publicznie przez p. dr. Wachholza prof. med. przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Na terenie Radziechów znajdują się źródła wody mineralnej, które, jak to stwierdziły analizy lekarskie, zawierają nader cenne składniki lecznicze.

Ponadto istnieje w Radziechowach źródło wody siarczanej.

Warunki komunikacyjne, kulturalne i ekonomiczne, odpowiadają wymaganiom letników.

Przez wieś prowadzi do stacji kolejowej dobrze utrzymywana droga. Połączenia kolejowe (kilkakrotne dziennie) są dogodne nie tylko z ośrodkami jak: Żywiec, Bielsko, Katowice, Kraków, Rabka i Zakopane, lecz także z Łodzią i Warszawą.

W Radziechowach jest poczta, telefon, biblioteka, radio i basen kąpielowy.

Ludność wsi (5.200 mieszkańców) małorolna przeważnie, dostarcza wszelkich produktów spożywczych (13 sklepów, piekarnia, 2 rzeźnie, 7 jadłodajni i 2 pensjonaty).

Budynki są przeważnie murowane i dostosowane dla zamieszkania letników.

Godne zwiedzenia są: miejscowy kościół z 1390 r., huty w sąsiedniej Węgierskiej Górce, pobliski browar żywiecki i fabryka papieru, w Żywcu zaś zamek z czasów Jana Kazimierza, oraz słynna zapora wodna w Porąbce.

Wycieczki jednodniowe na: Magórkę (1029 m.), Baranią Górę (1214 m.), Skrzeczeń (1250 m.), do źródeł Wisły, oraz do jaskini zbójnika Ondraszka.

Dłuższe wycieczki (2 dni) na: Pilsko (1557 m.), Babią Górę (1725 m.), Wielką Raczę (1236 m.) i Zaolzie: Jabłonków, Cieszyn itd.

Poza tym Ognisko Związku Podhalan urządza interesujące imprezy regionalne i zebrania towarzyskie, z muzyką góralską i tańcami.

Utrzymanie (5 razy dziennie posiłki) wraz z mieszkaniem, wynosi 3 zł. 50 gr. dziennie. Można też wynająć pokój bez utrzymania, w cenie od 20 — 30 zł. miesięcznie.

Dla umożliwienia tańszego utrzymania w Radziechowach i przejazdu koleją — Centralne Biuro wczasów, Al. Jerozolimskie 39 m. 23 w Warszawie, ustaliło w porozumieniu z Ogniskiem Związku Podhalan cenę 31 zł. 50 gr. za 10 dni utrzymania w Radziechowach, łącznie z przejazdem koleją tam i z powrotem.

Z życia organizacji

TARNÓW

Dnia 12 marca 1939 r. w sali Sokoła II przy ul. Mościckiego odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego w Tarnowie.

Walne Zebranie zagaił Prezes ustępującego Zarządu, kol. Rajtar Franciszek, witając Sekretarza Zarządu Głównego, kol. Ślizowskiego i Sekretarza Zarządu Okręgowego, kol. Żralskiego, jak również wszystkich przybyłych członków.

Na Przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano Sekretarza Zarządu Okręgowego, kol. Żralskiego, na sekretarza kol. Dobrowolskiego Po przyjęciu porządku dziennego przez zebranych, sekretarz kol. Dobrowolski odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który bez poprawek akceptowano. Przewodniczący udzielił głosu kol. Rajtarowi, jako ustępującemu Prezesowi Koła. Kol. Rajtar złożył sprawozdanie za okres swej kadencji, omawiając szczegółowo ważniejsze wydarzenia z działalności Koła Miejscowego.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Konieczkowski, które Zebranie przyjęło.

Następnie kol. Klimczak, jako Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, co Zebranie jednogłośnie przyjęło.

Sekretarz Zarządu Okręgowego, kol. Żralski, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego, zaś Sekretarz Zarządu Głównego sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, wyświetlając w dłuższych przemówieniach, iż Zarządy, tak Okręgowy, jak i Główny, dokładają wszelkich starań dla polepszenia bytu pracowników pocztowych.

Kol. Konieczkowski przedłożył projekt preliminarza budżetowego na rok 1939/40, który tak w przychodach, jak i rozchodach wynosi 500 zł.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie preliminarz budżetowy.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Koła. Z powodu wpłynięcia 2 list kandydatów, zebranie wybrało Komisję Matkę, która obie listy uzgodniła. Listę Komisji Matki Zebranie w głosowaniu przez aklamację jednogłośnie przyjęło. W skład zarządu Koła weszli:

1) Rajtar Franciszek — Prezes; 2) Skoczowski Antoni — Wiceprezes; 3) Jakóbek Mieczysław — sekretarz; 4) Niwiński Karol — zastępca sekretarza; 5) Konieczkowski Kazimierz — skarbnik; 6) Olech Józef — zastępca skarbnika; 7) Cetera Jan; 8) Dobrowolski Władysław; 9) Liszka Jan; 10) Gębkówna Janina; 11) Niemiec Władysław; 12) Horniak Marian; 13) Kozioł Andrzej — członkowie Zarządu.

Zastępcy: 1) Sapiński Wacław; 2) Bernardówna Zofia; 3) Satke Jan.

Komisja Rewizyjna: 1) Przewodniczący Wzorek Jan; 2) Klimczak Wojciech; 3) Lichtenstein Eugeniusz — członkowie.

Zastępcy: Kulig Stanisław; Barszczyński Antoni.

W wolnych wnioskach przemawiali kol.: kol.: Cetera, Konieczkowski, Skoczowski, Gębkówna, Horniak, Zembaty, Wzorek.

Wyjaśnień w sprawach niejasnych lub spornych udzielał sekretarz Zarządu Głównego, kol. Ślizowski i sekretarz Zarządu Okręgowego, kol. Żralski.

Na wniosek kol. Horniaka Mariana, Walne Zebranie uchwaliło wysłać telegram z podziękowaniem do kol. posła Rudnickiego za intensywną pracę na terenie Sejmu nad polepszeniem bytu pracowników pocztowych Okrzykiem na Cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Edwarda Rydza - Śmigłego, Zebranie zakończono.

GDAŃSK

Dnia 4.III.39 r. w świetlicy pocztowej odbyło się Walne Zebranie Koła Okręgowego w Gdańsku.

Zebranie zagaił prezes kolega Becker, witając przedstawicieli Zarządu Głównego kol. kol.: Prezesa Tykwińskiego i Geskego, Delegata Dyrekcji Poczt i Telegrafów, kol. Sikorskiego Ignacego, oraz wszystkich obecnych członków. Po ustaleniu porządku obrad na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano kol. Tykwińskiego, który z kolei powołał na sekretarza kol. Flisykowskiego, a na asesorów kol. Sikorskiego i Geskego.

Odczytany przez kol. Rudłowskiego protokół z ostatniego Walnego Zebrania został przyjęty bez poprawek.

Prezes ustępującego Zarządu przedstawił w swym sprawozdaniu całokształt pracy Zarządu w roku ubiegłym. Przy końcu swego przemówienia kol. Becker zgłosił wniosek o umorzenie kwoty 177,20 zł.. jako nieściągalnej. Skarbnik kol. Morawski przedstawił zebranym stan majątkowy Koła oraz gospodarkę Zarządu w ostatnim roku sprawozdawczym.

W imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie kol. Kurkowski. Komisja Rewizyjna przeprowadziła kontrolę przychodu i rozchodu wszystkich dokumentów kasowych i stwierdziła zgodność pozostałego salda na rok 1939/40. Księgi są prowadzone wzorowo, i z uwagi na dodatni stan kas udziela się skarbnikowi pochwały. Poczynania Zarządu były zgodne z duchem organizacji. Wobec powyższego, Komisja Rewizyjna przedstawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabrał głos kol. Zorn, który poruszył sprawę kasy pożyczkowej, sprawę korzyści płynących od firm za nabyte przez członków towary. W dalszej dyskusji zabierał głos kol. Weber.

W wyniku głosowania przyjęto absolutną większością głosów zgłoszone wnioski w sprawie:

1) udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi;

2) udzielenia pochwały kol. sekretarzowi Rudłowskiemu;

3) uchwalenia nagrody w wysokości 50 zł skarbnikowi, kol. Morawskiemu;

4) umorzenia kwoty 177,20 zł. jako nieściągalnej.

Referat o pracach Związku wygłosił przedstawiciel Zarządu Głównego, kol. Geske, który w swych wywodach ujął wszelkie sprawy pomyślnie rozwiązane dla pracowników poczt i tel. dzięki staraniom Zarządu Głównego, przedstawił dalsze postulaty Zarządu Głównego, zmierzające do unormalizowania stosunków płac i służby na terenie poczty. W dyskusji nad powyższym sprawozdaniem zabrał głos kol. Zorn, wyrażając się z uznaniem o pracach Zarządu Głównego. Wniosek kol. Zorna o wyrażenie uznania i wezwanie do dalszej intensywnej pracy zebrani przyjęli hucznymi oklaskami. Takie same uznanie wyraził w dyskusji kol. Rudłowski.

W odpowiedzi na słowa uznania ze strony członków, kol. Prezes Tykwiński oświadczył, że dalej dążyć będzie do zrealizowania postulatów członków.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu. Ogółem wpłynęło ze strony członków sześć list kandydatów do zarządu. W wyniku tajnego głosowania nowy zarząd ustalił się następująco:

Prezes — Zorn Władysław; zast. Prezesa — Rudłowski Anzelm; sekretarz — Wieloch Antoni, zast. sekretarza — Grabowska Amalia, Skarbnik — Morawski Edmund, zast. skarbnika — Troka Alojzy.

Członkowie Zarządu: Lewandowski Bronisław; Kazubowski Alfons; Kurkowski Albert.

Komisja Rewizyjna: Tretkowski Bernard; Rwońska Maria; Bruski Artur.

W wolnych wnioskach poruszano sprawy reorganizacji kasy pożyczkowej oraz zmiany jej statutu.

Na zakończenie zebrania z inicjatywy kol. Prezesa ‚zebrani wznieśli okrzyk na cześć Prezydenta Rzplitej, Marszałka Polski oraz Ministra Poczt i Telegrafów, przytem odśpiewali Hymn Państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

KOŁOMYJA

Dnia 19 marca 1939 r. odbyło się Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Związku w Kołomyi. Kol. prezes Gryguś otwierając zebranie, powitał kol. prezesa Zarządu Głównego Tykwińskiego, naczelnika urzędu mgr. Amrugowicza, Delegację Związku Teletechników i Związku Niższych Pracowników P. T. i T. jakoteż członka zamiejscowego naczelnika Orzechowskiego. Na wniosek kol. prezesa Grygusia wybrano jednogłośnie nacz. mgr. Amrugowicza przewodniczącym zebrania, który powołał na sekretarza kol. Grafa Jakuba. Na wezwanie przewodniczącego zebrani uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego Imienia powstaniem i chwilą milczenia. Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zebrania został przyjęty bez poprawek. Koi. prezes Gryguś w dłuższym przemówieniu poruszył wszystkie aktualne zagadnienia Koła i dał jasny obraz prac ustępującego Zarządu. Sprawozdanie nagrodzili obecni długimi oklaskami.

Z kolei skarbnik kol. Stetkiewicz odczytał sprawozdanie kasowe, z którego wynika, że przychód i rozchód zamknięto kwotą 2.605 zł 39 gr. Kol. Gryguś w zastępstwie kol. Burbelki odczytał zestawienie kasowe Kasy Samopomocy zamkniętę kwotą 2.168 zł 10 gr. Zast. przew. Komisji Rewizyjnej kol. Janowski — oznajmił, że rachunki sprawdzono najdokładniej, znaleziono wszystko we wzorowym porządku i wskutek tego postawił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Absolutorium udzielono jednogłośnie. Kol. Kozioł zgłosił wniosek na wyrażenie ustępującemu Zarządowi, a zwłaszcza kol. Grygusiowi, uznania i podziękowania za położoną pracę. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Następnie prezes Zarządu Głównego kol. Tykwiński złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, poruszając wszystkie bolączki nie tylko naszej organizacji, ale i całej rzeszy pracowników państwowych. Stwierdził olbrzymi postęp w całym życiu Państwa po odzyskaniu Niepodległości, zaznaczając, że zauważa się cofanie tylko na jednym odcinku tj. w sytuacji materialnej pracowników. Analizując uposażenie od 1923 r. do chwili obecnej, stwierdził, że uposażenie w niższych i średnich grupach zmniejszyło się w tym czasie o 40%. Omówił ustawę emerytalną uznając za konieczne ujawnienie w listach płac opłat emerytalnych, wspomniał o staraniach Związku w sprawie zniesienia podatku specjalnego od uposażeń poniżej 500 zł, zwrotu opłat szkolnych, przyznania dodatków rodzinnych, wolnego wyboru lekarza w państwowej pomocy lekarskiej. Nadmienił, że w nie-

których instytucjach zniesiono podatek specjalny wzgl. jest pracownikom zwracany. Dodatki kasowe należałoby rozszerzyć i koniecznie podwyższyć. Podał, że Związek zwrócił miarodajnym czynnikom uwagę na źródła, z których możnaby osiągnąć na te cele dochody (P. K. O., Reklama Pocztowa itp.) — stwierdził, że nastawienie władz jest pozytywne, a jedynym tłumaczeniem się brak funduszów. Obarczanie pracowników w godzinach nadliczbowych bez wynagrodzenia nie powinno mieć miejsca. W końcu wezwał obecnych do popierania Związku. Obszerne sprawozdanie kol. Tykwińskiego nagrodzili obecni rzęsistymi oklaskami. W dyskusji zabierali głos kol. mgr. Amrugowicz, podnosząc, że osoby postronne nie znają się na naszych grupach i słysząc np. o V lub VI gr. uposażenia, mają takiego pracownika za dygnitarza. Grupy we wszystkich dykasteriach powinny być te same. Kol. Maruszczak omówił systematyczne przetrzymywanie pracowników po godzinach urzędowych (zwłaszcza w dziale kasowym), urzędowanie w drugi dzień Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy połączone z doręczaniem przesyłek wszelkiego rodzaju (łącznie z gotówką), przedłużające to urzędowanie od 2 do 6-ciu godzin i więcej. W tej samej sprawie zabrał głos również kol. Orzechowski. Naczelnik Amrugowicz poruszył sprawę niskiego uposażenia agentów pocztowych, dodatków dla urzędników wykonywujących kontrolę i egzaminów na stanowiska kierownicze i kontrolne. W dyskusji zabierali jeszcze głos kol. Heyda, Orzechowski, Bäcker, Gryguś i inni. Wszystkim odpowiedział kol. prezes Tykwiński, dając obszerne wyjaśnienia o poczynaniach Zarządu Głównego w tych sprawach. Następnie uchwalono budżet na rok następny w wysokości 340 zł. Na wniosek kol. Heydy wybrano przez aklamację nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes kol. Gryguś Józef, wiceprezes Rupp Emil, sekretarz Burbelka Jan, zast. Lech Kazim., skarbnik Łukasiewicz Kazimierz, zast. Sietkiewicz Jadwiga, członkowie Zarządu: Graf Jakub, Kozioł Stanisław, Orzechowski Władysław. Komisja Rewizyjna: Mgr. Amrugowicz Władysław, Stabiszewski Jan i Maruszczak Roman; zastępcy: Biesiadecki Henryk i Kwiatkowska Maria. W ostatnim punkcie porządku dziennego kol. Gryguś omówił zaległości niektórych kolegów w Kasie Samopomocy, z których po dłuższej debacie uchwalono umorzyć niewyjaśniony dług dwóch członków Związku, z zastrzeżeniem nieudzielania im w przyszłości żadnych pożyczek. Prezes kol. Gryguś, zamykając Walne zebranie, podziękował obecnym za przybycie i prosił wszystkich kolegów o dalszą współpracę.

KOŁO

Dnia 5 marca 1939 r. odbyło się doroczne walne zebranie Koła miejscowego Związku Prac. Poczty, Telegrafów i Telefonu Rzeczypospolitej Polskiej w Kole, przy udziale del. Zarządu Głównego kol. Kostro i del. Koła Okręgowego kol. Sasa, oraz delegatów z urzędów: Dąbie, Kłodawa, Sompolno, Izbica. Zebranie otworzył prezes koła miejscowego kol. Kandefer, proponując na przewodniczącego z-cę Naczelnika Urzędu Koło mgr-a Kościelaka, na asesorów kol. Basłykę i Skwarę, na sekretarza kol. Lewickiego.

Po zagajeniu zebrania odczytano protokół z poprzedniego walnego zebrania, który został przyjęty. Następnie prezes koła, kol. Kandefer przedstawił działalność Koła miejscowego za rok ubiegły, poczym zostało odczytane sprawozdanie kasowe.

W sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej kol. Kuźniewicz podkreślił zbyt późne wpłacanie składek na kasę pogrzebową. Kol. skarbnik usprawiedliwia to opieszałością ze strony członków. Zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej Walne Zebranie udzieliło Zarządowi absolutorium.

Następnie przemówił delegat Zarządu Głównego, kol. Kostro, który w szerokich bardzo ramach przedstawił akcję Zw. Pracowników P. P. T. i T., omawiając wysunięte postulaty i źródła, jakie wiodłyby do poprawy bytu pracowników p. p. P. P. T. i T. Postulatami tymi są: zwolnienie od wpisów szkolnych dzieci pracowników, zrównanie grup uposaż. z innymi resortami i automatyczne awanse, zniesienie podatku specjalnego od poborów do 500 zł., podwyższenie % awansów, podciągnięcie agentów do grup urzędników najniższej kategorii, przyznanie zasiłków równoznacznych 13-tej pensji. Na zakończenie del. Zarządu Głównego apeluje do zebranych o werbowanie możliwie jak największej ilości nowych członków.

Z kolei przemawiał del. Zarządu Okręgowego, który omówił sprawy: awansów, dodatków służbowych, podatku specjalnego, urlopów wypoczynkowych, kolonii dla dzieci pracowników, dając nadzieję, że byt pracowników niebawem będzie polepszony.

Przewodniczący mgr. Kościelak podziękował pp. delegatom za przemówienia i otworzył dyskusję nad wygłoszonymi sprawozdaniami. W czasie dyskusji zabierali głos: kol. Łuczyński, poruszając sprawę urlopów, które niewiadomo z jakich powodów są inaczej wymierzane, niż w innych resortach. Następnie kol. Lewandowski mówił o konsolidacji pracowników pocztowych, potępiając rozbijanie się pracowników przedsiębiorstwa na różne kategorie Związków. Wskazuje na niezdrowe traktowanie pracowników, którzy po roku przy średnim wykształceniu zatrudnieni są za 75 zł mies. i prosi del. Okręgu o interwencję w tej sprawie u Dyrektora Okręgu. Ponadto zabierali jeszcze głos: kol. Teliszewski, kol. Kruszewski i kol. Wernik.

Delegaci odpowiedzieli z kolei poszczególnych członkom, udzielając wyjaśnień i wskazówek. Przewodniczący mgr. Kościelak w imieniu nieobecnego naczelnika urzędu usprawiedliwił bolączki, poruszane przez członków, które były spowodowane specjalnymi warunkami lokalnymi, jak ciasny lokal, brak współżycia między pracownikami itp.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. Wybory odbyły się przez aklamację.

W skład Zarządu weszli: kol. kol.: Lewandowski, Łuczyński, Jakowicki, Marciniakowa, Hinczewski.

Do Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Kuźniewicz, Basłyk, Teliszewski.

Na zastępców kol. kol.: Kołodziejek, Wernik.

Po przedyskutowaniu uchwalono preliminarz budżetowy. Kol. Lewandowski zaś proponował zakup skryptów pocztowych dla praktykantów, a o powiększenie biblioteki zwrócić się do Zarządu Głównego. Wnioski te zebranie przyjęło.

W wolnych wnioskach walne zebranie powzięło uchwały o solidaryzowaniu się z akcją Zarządu Głównego, zmierzającą do zniesienia podatku specjalnego, przyznania dodatków ekonomicznych zwrotu opłat czesnych, reformy ustawy uposażeniowej, poprawy bytu agentów, unormowania godzin pracy i udzielanie urlopów wg. planu, dopuszczania do egzaminu na stanowiska kontrolne pracowników z długoletnią praktyką, a nie posiadających kwalifikacji naukowych, zrównania praw z innymi pracownikami, domagając się dalszej akcji w celu zrealizowania słusznych postulatów, będących żądaniem wszystkich pracowników.

Ponadto zebrani postanowili domagać się od władz pocztowych rozwiązania sprawy lokalowej przez wybudowanie nowego budynku, ewentualnie wynajmu odpowiedniego lokalu, któryby dał choć minimalne warunki pracy pod względem higienicznym, wszcząć akcję o wprowadzenie jednorazowego biletu kolejowego na okres czterotygodniowy i przyznanie zasiłku na umundurowanie służbowe, oraz ulg w opłatach pocztowych.

BIELSK

Dnia 5 marca 1939 r. odbyło się Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Związku Pracowników Poczty, Telegr. i Telef. R. P. w Bielsku w lokalu „Strzelnicy". Prezes Koła, kol. Worek Antoni otwierając zebranie, powitał na wstępie przedstawiciela Zarządu Głównego w osobie sekretarza kol. Ślizowskiego, prezesa Zarządu Okręgowego Grządziela Mateusza, Naczelnika Obwodowego Urzędu poczt. Bielsko 1. kol. Mackiewicza, Naczelnika Urzędu p. t. Bielsko 2. kol. Sordyla, Naczelnika Urzędu p. t. Dziedzice kol. Ziegelheima, Naczelnika Urzędu p. t. Bystra n/Sl. kol. Pleśnara oraz wszystkich przybyłych na zebranie członków i gości. Kol. Worek zaproponował na przewodniczącego zebrania p. naczelnika Mackiewicza, co przyjęto jednomyślnie. Przewodniczący powołał na swego zastępcę sekretarza Zarządu Gł. kol. Ślizowskiego, oraz na sekretarzy kolegów Hermana i Fukałę.

Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zebrania, przyjęto jednogłośnie bez poprawek. Ustępujący Prezes Koła kol. Worek złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za ubiegłą kadencję. Na wstępie podał do wiadomości zebranym o zgonie gorliwego i czynnego członka Koła ś. p. kol. Piwowarskiego Stanisława, prosząc o uczczenie Jego pamięci przez powstanie i skupienie myśli przez minutę. W sprawozdaniu podał, że Zarząd miał różne kłopoty personalne i to już w pierwszych dniach po ukonstytuowaniu się ,oraz, iż kol. Antoniewski zrzekł się członkowstwa w Zarządzie Koła. Następnie kol. Gembala zrezygnował z czynności sekretarza wskutek przeniesienia na stanowisko naczelnika urzędu p. t. w Mikuszowicach. Koło tut. po przyłączeniu Zaolzia utraciło znaczną ilość członków, między innymi 4-ch członków z Zarządu Koła z powodu przeniesienia ich do odzyskanych miejscowości. W dalszym ciągu sprawozda-

Wybrano mnie do Zarządu

Pod powyższym tytułem Związek Pracowników Skarbowych R. P. wydał broszurkę kol. Wiktora Kościńskiego (165 str. druku, cena zł 2).

Opracowanie broszury — ujęte w lekką formę narracyjną, obrazuje rozwój prac związkowych na terenie jednego z zaniedbanych kół związku zawodowego, które dzięki planowej i sprężystej inicjatywie kilku działaczy zostało doprowadzone do stanu wzorowej organizacji społecznej.

Broszura przedstawia kolejno wszystkie fazy, jakie dane Koło przeszło w drodze do swego rozwoju, podkreśla sposób usuwania trudności i przeszkód, piętrzących się na drodze postępu każdej jednostki ogranizacyjnej w terenie. Dlatego też opracowanie to stać się może pożyteczną pomocą w podniesieniu prac organizacyjnych w komórkach organizacyjnych każdego związku pracowniczego i w ten sposób spełnić zadanie, któremu zostało poświęcone.

Zamówienia kierować pod adresem: *Zarząd Centr. ZPS Sekcja Wydawn., Warszawa, ul. Boduena 4 m. 8.*

nia, ustępujący prezes nadmienił, że z ważniejszych prac Zarządu Koła zasługują na podkreślenie poczynione starania, ukończone pomyślnym rezultatem, o przemianowaniu ambulansu konduktorskiego Bielsko — Cieszyn na ambulans urzędniczy. Wystosowano również obszerny memoriał w sprawie mieszkaniowej, który przedstawiono wiceburmistrzowi miasta Bielska z prośbą o podjęcie przez Zarząd Miejski budowy domów mieszkalnych dla pracowników pocztowych. Na powyższy memoriał otrzymano odpowiedź odmowną, jednak przyrzeczono Zarządowi Koła, że Zarząd Miejski zwróci się do Centralnej Władzy poczt. w celu budowy odpowiednich mieszkań dla swoich pracowników w Bielsku.

Koło tut. wysunęło również projekt o zaprowadzeniu dodatków kasowych dla doręczycieli pieniężnych. Do ważniejszych spraw zaliczyć należy otrzymane wyjaśnienie od doradcy prawnego Związku dr Michaleka z Warszawy odnośnie odpowiedzialności materialnej za zaginione przesyłki pocztowe. Z wyjaśnienia tego wynika, że orzeczenie Dyrekcji Okr. można zaskarżyć w Sądzie, o ile pracownikowi nie dowiedzie się kradzieży lub szkody wynikłej wskutek niedbałego lub lekkomyślnego wykonywania obowiązków. Zarząd Koła czynił również starania w Zarządzie Okr. PPW. w Katowicach o rozszerzenie kredytu dla swych członków w tut. Samopomocy PPW. Zarząd stale stoi na straży dobra ogółu pracowników, występując ze słusznymi postulatami, gdy chodziło o poprawę bytu. Zarząd, o ile możności popierał prace społeczne w miarę zasobów pieniężnych, pomocą materialną; np: wpłacono pewne kwoty na obronę narodową, komitet przyjęcia Polaków z Czechosłowacji, budowę pomnika Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu, Związek Młodzieży Rękodzielniczej w Krakowie, Komitet Walki o Śląsk Zaolziański, Gwiazdkę dla dzieci pocztowców.

Ponadto kol. Worek mówił o znaczeniu i ważności istniejącej biblioteki związkowej, oraz Kasy koleżeńskiej, która już tylu z pośród tut. członków uratowała w niejednej ciężko przeżywanej chwili.

Kasa koleż. nie posiada wierzytelności nieściągalnych, zaś dzięki poparciu pp. Naczelników odnośnych Urzędów p. t. zostają one tut. kasie bez zwłoki przekazywane.

Wspomniał również, że w okresie całej kadencji nie zaszły żadne wypadki, któreby wymagały interwencji Związku u pp. Naczelników Urzędów p. t. Omówił wreszcie ważny wypadek dziejowy t. j. przyłączenie części Śląska Zaolziańskiego do Macierzy, oraz o bohaterskich wysiłkach kolegów, oddanych w tym czasie dla Ojczyzny tak w służbie jak i na innym miejscu, którzy nie otrzymali wzamian za to żadnych nagród ani pochwał. Jedyną nagrodą dobrze spełnionego obowiązku pozostało własne największe wewnętrzne zadowolenie.

Dalsze sprawozdanie z finansowej działalności Zarządu Koła odczytał kol. Wilczek Karol. Z kolei kol. Gońka Jan przedstawił dalsze sprawozdanie kasy koleżeńskiej (samopomocy) oraz bilans za rok 1938. W dalszym ciagu kol. Miciak przedstawił stan biblioteki Koła, z którego wynika, że biblioteka posiada obecnie 830 książek.

Po wygłoszonych sprawozdaniach ustępującego Zarządu przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła, kol. Pintscher, odczytał protokół z przeprowadzonej rewizji, stwierdzając zupełną zgodność dowodów z odnośnymi księgami tak w przychodach jak i rozchodach. Podkreślając ponadto oszczędną gospodarkę w Kasie Koła i koleżeńskiej, zgłosił wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

W dyskusji nad wygłoszonymi sprawozdaniami zabierał głos kol. Borgieł, kol. Nowak Franc. kol. Gembala i kol. Pintscher. W sprawie mieszkaniowej przemawiał kol. Kraminer, wyjaśniając że należny respekt u władz miejskich będziemy mieli wówczas, o ile w Radzie gminnej będzie przynajmniej jeden z naszych kolegów pocztowców, który mógłby bronić słusznych naszych żądań, co do warunków życia na terenie Bielska i ewent. okolicy. Po zakończeniu dyskusji przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Koła, wobec zgłoszenia 4 list kandydatów. Wyłoniono Komisję - Matkę, dla uzgodnienia kandydatur. Komisja Matka ustaliła i zaproponowała skład nowego Zarządu, który Walne Zebranie przyjęło jednogłośnie. Do Zarządu weszli: kol. Balski Józef, Borgieł Józef. Gońka Jan, Humenny Artur, Kost Józef, Miciak Edward, Muller Józef, Skołowski Adam, Smiszkiewicz Józef, Tomicowa Bronisława, Patulski Jan, Wilczek Karol, Korek Antoni, Ziembiński Czesław, Herman Emil. W skład Komisji rewizyjnej kol. Ziegelheim Michał, Pietrasiński Jan, Nowak Franc., Fukała Wacław i Gąsior Józef.

Następnie odczytano i poddano pod głosowanie preliminarz budżetowy dla Zarządu Koła na rok 1939, który przyjęto jednogłośnie.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Zarządu Głównego kol. sekretarz Sliżowski, przedstawiając w zarysie wyniki pracy Zarządu Głównego. Z ważniejszych spraw to starania o reformę uposażeń. Omówił starania w sprawie uzyskania dodatków rodzinnych, zniesienie podatku specjalnego, postawienie państwowej pomocy lekarskiej na wyższym poziomie, zaprowadzenie pomocy dentystycznej, leczenia bezpłatnego w Sanatorium, oraz wolnego wyboru lekarzy. W dalszym ciągu poinformował zebranych, że Ministerstwo Opieki Społ. zamierzało zaprowadzić ściąganie od pracowników pewnej części opłat za leczenie w państw. pomocy lekarskiej od 20—50%, na co jednak zareagował kilkakrotnie Zarząd Gł. wraz z innymi organizacjami zawodowymi. Poza tym przeprowadzono szereg rozmów z posłami i senatorami w sprawie polepszenia bytu pracowników pocztowych. Interweniowano w sprawie zatrudnienia poza godzinami urzędowymi bez specjalnego wynagradzania. Odnośnie urlopów czyniono starania, by urlop wypoczynkowy był zależny jedynie od ilości lat służby, w żadnym wypadku od posiadanej grupy uposażeniowej. W sprawie awansów nastąpiła już pewna zmiana na lepsze. Zarząd Główny czyni stałe starania nad poprawą bytu pracowników, o ile zaś dotychczasowe starania były w niektórych wypadkach negatywne, to nie zraża się tym i nadal upominać się będzie o słuszne prawa, aż wreszcie Min. P. i T. względnie Rada Min. zechce zrozumieć niedolę pracowników. Przemówienie kol Ślizowskiego nagrodzono hucznymi oklaskami.

W dalszym ciągu zabrał głos prezes Zarządu Okręgowego kol. Grządziel Mateusz, który w krótkich słowach zobrazował dotychczasową działalność Zarządu Okr. Między innymi poinformował zebranych, że do obecnych awansów przedstawiono 180 członków z tut. Okr., których uważa się za najbardziej pokrzywdzonych. W sprawie budowy tanich mieszkań przedstawiono odpowiedni projekt p. wojewodzie Grażyńskiemu, który między innymi wyjaśnił, że jest przewidziana budowa osiedli urzędniczych w większych miastach Woj. Śl., a mianowicie w Katowicach, Chorzowie i w Bielsku. Ogólnie stwierdził, że stosunki osobowe na terenie tut. Okręgu są naogół zadawalające, poza kwestią urlopów wypoczynkowych w niektórych urzędach pocztowych.

Następnie Skarbnik Zarz. Okr. kol. Pyszka zachęcał do zainteresowania się miesięcznikiem Zw. Śl. Powstańców, w którym to miesięczniku będą również podawane sprawy obchodzące ogół pocztowców.

W wolnych wnioskach zabierali głos: kol. kol. Fukałówna, w sprawie zaliczek na uposażenie, Borgieł, w sprawie dodatków mieszkaniowych, Ziegelheim, w sprawie przemianowań, oraz szwankujących urlopów wypoczynkowych, Worek, w sprawie wyrażenia podziękowania dla tych pp. Posłów, którzy występowali w sprawach pracowników P.P.T.T., Herman, z wyrażeniem podziękowania Zarządowi Koła za owocną pracę, Sokołowski, w sprawie biblioteki Koła, oraz Sordyl, Gembała i Worek ,odpowiadając na poruszone sprawy.

Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel Zarządu Gł. kol. Ślizowski, odpowiadając na poruszane zapytania w wolnych wnioskach i wyrażając podziękowanie za liczne przybycie członków.

Przewodniczący zamknął Walne Zebranie, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza.

ZAMIANY

Kto z kolegów, z urzędów Dyrekcji Krakowskiej, zamieni miejsce służbowe na Jabłonów k/Kołomyji. Okolica klimatyczna, warunki życiowe i służbowe b. dobre. Od kolegów z samego Lwowa przyjmę ewentualnie pewne warunki. Zgłoszenia: Andrzej Buczma — Jabłonów k/Kołomyji.

Kto z koleżanek lub kolegów, asystentów, zamieni miejsce służbowe na Ciechanów. Szczegóły listownie. Adres: Wł. Przypadło — Ciechanów, pod „Zamiana".

Kto z koleżanek lub kolegów, asystentów Okręgu warszawskiego, zamieni miejsce służbowe na Upt. Opatówek, Okręgu poznańskiego. Zgłoszenia kierować: Stefan Szulejewski, Opatówek.

Kto z koleżanek lub kolegów, w IX. VIII grupie, z urzędów położonych na terenie miasta Poznania, zamieni się na urząd pocztowy Częstochowa, względnie inny, w Dyrekcji krakowskiej.

Zgłoszenia proszę kierować: Krzejńce, poste-restante, dla M. K.

Kto z kolegów lub koleżanek, z urzędów na terenie Krakowa lub Tarnowa zechce zamienić miejsce służbowe na upt. Ostrowiec Świętokrzyski. Zgłoszenia proszę kierować: Legitymacja Nr. 2972/284 Ostrowiec Świętokrzyski, poste - restante.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 22. VI. 1939 r. zmarł długoletni członek Koła Miejscowego Łódź —

ś. p. OLBRYCHOWSKI STANISŁAW

Cześć Jego pamięci.

Redaktor odpow.: **Tykwiński Czesław.** Wydawca **Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P.**, Warszawa, Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.